KURIER UTW

Nieregularnik Uniwersytetu Trzeciego Wieku **21-2012**

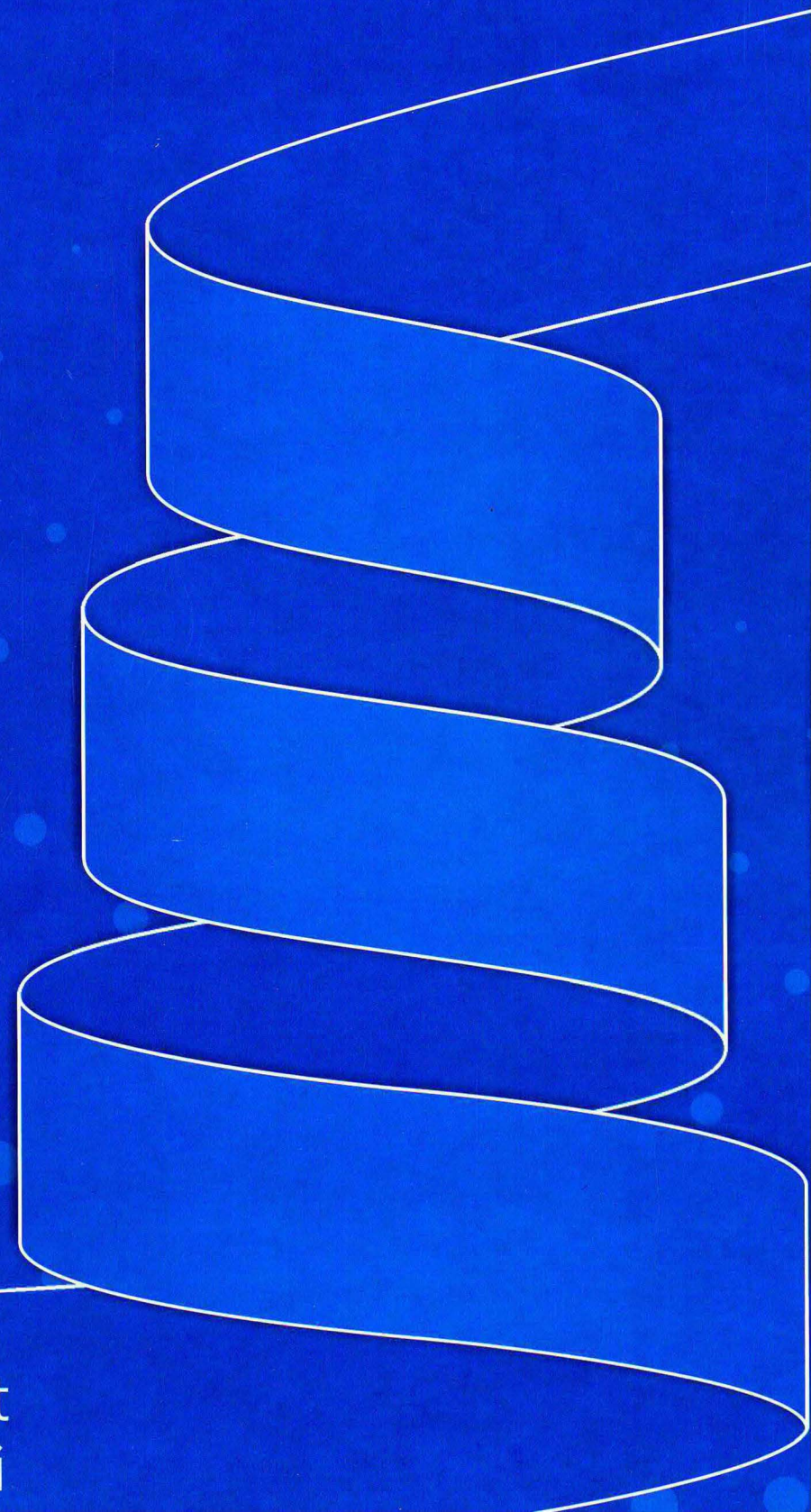

Uniwersytet Wrocławski

Druk Kuriera UTW współfinansowany przez:

GMINĘ WROCŁAW
www.wroclaw.pl

wg Umowy nr 3/UTW/2012 z dnia 01.02.2012 na realizację zadania p.n. Prowadzenie działalności na rzecz osób starszych „Edukacja słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku Uniwersytetu Wrocławskiego"

* * *

SŁUCHACZY UTW

KURIER UTW - nieregularnik Uniwersytetu Trzeciego Wieku
Pismo słuchaczy i sympatyków UTW

REDAKCJA

Opieka merytoryczna	Aleksander Kobylarek
Redaktor wydania	Stanisława Warmuz
Z-ca Redaktora	Beata Maj
Adiustacja tekstów	Aleksandra Życińska-Szalbierz
Redakcja techniczna	Teresa Gasperowicz Iwona Stęplowska
Zdjęcia	Teresa Gasperowicz
Kolportaż	Maria Neiwer Krystyna Rutkowska

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów tekstów.

ADRES REDAKCJI
Uniwersytet Trzeciego Wieku
ul. Dawida 1/3, 50-527 Wrocław
tel./fax 71 367-01-16, www.utw.uni.wroc.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP 3

PÓŹNA DOROSŁOŚĆ TO CZAS POMYŚLNY 4
WALENTYNA WNUK
Potencjał późnej dorosłości 4

TEORIE... BADANIA... INTERPRETACJE 8
ALEKSANDER KOBYLAREK
Senior w sieci informacyjnej. O starzeniu się pomyślnym i niepomyślnym. Uwag kilka 8
MARIA JABŁOŃSKA
(Nie)zwykłość działań artystycznych ludzi późnej dorosłości 10
MAŁGORZATA MALEC
Pejzaże życia w biografiach i portretach. Raport z badań 15
JACEK GULANOWSKI
Porozumienie międzypokoleniowe. Czy możliwe jest przekroczenie istniejących podziałów? 19
BEATA MAJ
Postawy seniorów wobec starzenia się i starości 23
KAMIL BŁASZCZYŃSKI
Koło dyskursywne OKNO 26

Z ŻYCIA UTW 29
EMILIA NOWACZYK
Kongres Uniwersytetów Trzeciego Wieku – Warszawa 2012 29
WANDA PASZKE
Nasz udział w konkursie „UTW dla społeczności” 31
BARBARA BARYŁA
Nagroda w konkursie „Seniorzy w akcji” 34

MOJE WIERSZE 35
ANNA ZAWADZKA
„Mury” i inne wiersze 35
LEOKADIA BAJRAKOWSKA
Potrafiłam być młoda 39
TERESA STĄPÓR.
Nauczycielski Klub Literacki „Ananke” 41
OTYLIA KERNICKA
„Grajmy uczciwie”; „Piłka w grze”; „Zwolnij” 44
TADEUSZ GAŁGAN
„Polska gola” 45
DANUTA KONIECZNY
„Euro 2012” 46

SŁUCHACZE O SOBIE I SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI 46
MARIA ZAMOJSKA- ŻARSKA
Dojrz@łość w sieci. Dobre praktyki 46
ANNA ŻYŁKO
Sekcja historyczna 46
INNESSA WIERIESZCZAGINA
Nasza grupa 50

DONATA MINIEWSKA
Nasze spotkania z Horacym w kręgu OKNO 51
MARIAN GAŃCZA
Sekcja broni białej 54
M.R. BAT.
Problemy działkowca 55
URSZULA MIERZEJEWSKA
Wrocław mojej młodości 58
ANNA ZADORECKA
Wspomnienie o Sławie 62

BYŁO 63
STANISŁAWA WARMUZ
VI Dolnośląskie Forum Uniwersytetów Trzeciego Wieku 63
STANISŁAWA WARMUZ; TERESA GASPEROWICZ
Zakończenie roku akademickiego 2011/2012 66

ANEKS 68

„Wyróżnienie" dla Marii Zamojskiej 68

„List gratulacyjny" dla Urszuli Mierzejewskiej 69

Sprostowanie 70

Informacja o autorach 71

SPIS FOTOGRAFII 72

WSTĘP

„Prawdziwą naszą naturą, naszym podstawowym stanem istnienia jest stan absolutnej potencjonalności, inaczej pole wszelkich możliwości" *

Każdy z nas urodził się ze szczególnym darem i talentem. Często nie uświadamiamy sobie, że mamy wiele możliwości aby swoim talentem służyć innym. Może to być pierwszy wiersz, który napisaliśmy, może to być kilka wierszy lub krótkie opowiadanie. W tym numerze „Kuriera" czytelnicy odnajdą utwory, które dostarczą wzruszeń i pomogą odkryć talent, może ukryty gdzieś głęboko, a który zasługuje na wniesienie do świata wszelkich możliwości.

Rok 2012 został ogłoszony Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku oraz Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Solidarność międzypokoleniowa to wzajemna akceptacja, zrozumienie, to dialog między pokoleniami. Dialog wynikający z potrzeby, a nie z obowiązku, oparty na zaufaniu i życzliwości. Seniorzy chcą dawać, dzielić się, ale też bardzo chętnie się uczą. Jak na twardym dysku w komputerze, tak zapisywane są sposoby relacji „dorosły – dziecko", zapisywany jest kod komunikacyjny i pojmowanie ról społecznych.

Wśród wielu ciekawych, zachwycających, mniej lub bardziej wspaniałych miejsc na świecie jest takie jedno, które zapada w pamięć i serce, jest takie **„Oceanarium pamięci**", o którym Krzysztof Czyżewski** mówi: „*to głosy słyszalne z głębi, to zapisane przez nas losy miasta. Są jak kamyki wrzucone do studni, już na zawsze zapamiętane – słyszalne dla wszystkich przyszłych pokoleń. Spoglądamy w dół i to jest ta nitka, która łączy nas z naszym miejscem na ziemi".*

Kultura i związane z nią wspólne przeżywanie sztuki, muzyki, dzielenie się wrażeniami jednoczy ludzi, poprawia jakość życia i pozwala dostrzec „Nie(zwykłość)" działań starszych osób.

Zakończenie roku akademickiego to czas podziękowań za pracę na rzecz UTW, za współpracę z UTW. Szczególne podziękowanie za 7 lat wspólnych działań i spotkań skierował do słuchaczy UTW Prorektor ds. nauczania UWr – prof. dr hab. Ryszard Cach. My, słuchacze UTW w UWr dziękujemy za opiekę, za wszystkie dobre słowa, za ogromną życzliwość i wspieranie naszego rozwoju.

Zapraszam do zapoznania się z nowym numerem „Kuriera UTW".

Stanisława Warmuz.

*Depak Chopra: Prawa obfitości i bogactwa, MEDIUM 1998

** Krzysztof Czyżewski : Gazeta Wyborcza z 28.04.2012

PÓŹNA DOROSŁOŚĆ TO CZAS POMYŚLNY

Stała kolumna w naszym czasopiśmie, w której dzielę się ze Słuchaczami UTW swoimi przemyśleniami n.t. późnej dorosłości (inaczej nazywanej starością, wiekiem senioralnym i „jesienią życia")

Walentyna Wnuk

Walentyna Wnuk

POTENCJAŁ PÓŹNEJ DOROSŁOŚCI

Każdy z nas jest rzeźbiarzem swego życia
Według posiadanej, a jeszcze lepiej stale nabywanej wiedzy.
Nasze życie stopniowo staje się arcydziełem bądź kiczem.

Czym jest potencjał?

W słowniku j. polskiego to zasób możliwości, mocy, **zdolności wytwórczej** tkwiącej w czymś (w kimś), sprawność, wydajność. W j. łacińskim to „**moc", „możność**". Według Arystotelesa „**to, co możliwe** lub to co dopiero powstanie – w odróżnieniu od tego co rzeczywiste, co już jest".

W andragogice (pedagogika zajmująca się kształceniem dorosłych) mówi się o **potencjale rozwojowym**, który sobą reprezentujemy i tylko w 23 % wykorzystujemy. Najczęściej pozostaje uśpiony. Wymaga on stymulacji zewnętrznej. Jego rozwojowy charakter sugeruje możliwości dokonywania w swoim życiu zmian, dzięki podejmowaniu wysiłku intelektualnego, społecznego, psychicznego czy fizycznego.

W naukach społecznych rozumiany jest jako **kapitał społeczny,** często w przypadku osób starszych to kwalifikacje, duża wiedza i umiejętności. Synonimem są **zasoby ludzkie,** tj.: inteligencja, zdolności, wyobraźnia, pracowitość.

W myśleniu potocznym potencjał rozumiany jest jako **niewykorzystane zdolności**, ukryte możliwości, energia życiowa (nie widać, a jest). Kojarzony jest z młodością, na pewno nie ze starością. W naszej kulturze zdominowanej przez kult młodości, brakuje miejsca dla ludzi starszych, postrzegania ich w kategoriach potencjału do wykorzystania dla nich samych i społeczeństwa. Dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość odsuwa od aktywnego, obecnego w życiu społecznym człowieka starszego. Tymczasem rozwijające się kraje europejskie już zrozumiały, że ich dobrobyt zależy również od umiejętności wykorzystania potencjału osób starszych, których przybywa z dnia na dzień. Powstaje pytanie, jak wykorzystać ten kapitał ludzki, często o wysokich

kwalifikacjach, dużej wiedzy i umiejętnościach. Nie możemy tego nie dostrzegać i nie uwzględniać w rozwiązaniach dotyczących rozwoju społecznego. Dlatego uznaję za niezwykle ważny dyskurs społeczny nad potencjałem najstarszego pokolenia. Tylko tą drogą możemy na poziomie mentalnym walczyć ze stereotypami, które obciążają nasze myślenie, uniemożliwiając dostrzeganie w kategoriach potencjału środowiska senioralnego. Nasuwa się pytanie, na ile taka interpretacja potencjału dotyczy ludzi starszych? Z moich doświadczeń wynika, że właśnie środowisko osób starszych, rosnące z dnia na dzień w siłę (według danych demograficznych) jest wciąż niedocenianym zasobem ludzkim, potrzebnym do budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Potencjał osób starszych

Osoby starsze mają wiele do zaoferowania innym, a przede wszystkim **chcą działać**. Ilustracją tego, a właściwie potwierdzeniem są rozwijające się Uniwersytety Trzeciego Wieku, na Dolnym Śląsku oraz w Polsce.

Co składa się na potencjał ludzi starszych. Jakie mamy zasoby?

1. Mądrość życiowa
2. Potencjał społeczny
3. Potencjał dotyczący życia rodzinnego
4. Potencjał psychologiczny
5. Potencjał przekazu kulturowego
6. Potencjał jako mistrzostwo w wykonywaniu zawodu

Ad. 1. Mądrość życiowa, inaczej wiedza życia, wynikająca z wiedzy zdobytej oraz nabytych kompetencji. W literaturze przedmiotu jest niekwestionowanym atrybutem późnej dorosłości. Trzeba się nią dzielić, przekazywać pokoleniom, dokumentować w różny sposób i wciąż doskonalić. Zasoby intelektualne nie starzeją się tak samo jak ciało. Mądrość życiowa to najwyższa kategoria rozwoju intelektualnego człowieka. Charakteryzuje ją refleksyjność myślenia, umożliwia myślenie praktyczne; dialektyczne (łączenie przeciwieństw); relatywistyczne (uwzględniające różne punkty widzenia); kontekstowe (uwzględniające szeroki kontekst wydarzeń); transcendentne (przekraczające własne ograniczenia w odkrywaniu sensu zdarzeń). Mądrość życiową starszego człowieka buduje jego bogactwo duchowe, na które składa się odpowiedzialność, opiekuńczość, rozwaga, równowaga emocjonalna i empatia. Dlatego naprawdę mądrzy ludzie starsi mogą być często przewodnikami w życiu młodych.

Ad. 2. Potencjał społeczny, inaczej relacyjny, poprawia jakość życia, to kapitał społeczny wyrażający się zaangażowaniem w życie społeczne. Charakteryzuje go: budowanie więzi społecznych, uzdrawianie relacji z otoczeniem, zaangażowanie w działalność stowarzyszeń i pracę wolontariacką. Jest dojrzewaniem

w człowieczeństwie przez dobre uczynki na rzecz innych. Daje szansę organizowania wsparcia i samopomocy. Jak się ujawnia? Kiedy starsi powołują placówki senioralne, działają w stowarzyszeniach, obecni są we władzach samorządowych, wolontariacie, kiedy podejmują się działań samopomocowych.

Ad. 3. Potencjał dotyczący życia rodzinnego

To budowanie wszelkich więzi rodzinnych poprzez opiekę nad wnukami, opiekę nad osobą chorą w rodzinie, pielęgnowanie i przekazywanie tradycji rodzinnych. Jako „strażnicy życia rodzinnego" skłonni są służyć swoim czasem wolnym, który aby umożliwić samorealizację w możliwych zakresach, powinien być dzielony na: czas dla siebie, czas dla rodziny, czas dla drugiego człowieka. Przeżywany obecnie kryzys życia rodzinnego, będący m.in. wynikiem zmiany modelu rodziny, tym bardziej zobowiązuje nas do działań prorodzinnych, które dawałyby szansę rodzinom wielopokoleniowym. Nie ma bowiem lepszej instytucji opiekuńczej od rodziny.

Ad. 4. Potencjał psychologiczny

Składa się na niego wysoki poziom rozwoju pewnych cech jednostki. Wśród nich wiedza sprzyjająca doświadczaniu powodzenia; poczucie samoskuteczności (wiara we własne możliwości); optymizm (przypisywanie pozytywnych znaczeń wydarzeniom); nadzieja (posiadanie siły woli, uporczywości w osiąganiu celów); elastyczność (umiejętność trwania w trudnych sytuacjach problemowych). Już wiemy na pewno, że pieniądze przestały być jedynym wyznacznikiem szczęścia, spełnienia w życiu. Musimy nauczyć się używania innego kapitału niż finansowy. „Waluta psychologiczna ma coraz większą wartość, a co najważniejsze możemy sami ją kształtować, biorąc przykład z sędziwych mędrców".

Ad. 5. Potencjał przekazu kulturowego

Dotyczy on pamięci historycznej i patriotycznej: miasta, regionu, kraju. To również wiedza autobiograficzna, umożliwiająca uczenie się z biografii własnej i cudzej. To również przekazywanie tradycji regionalnych, ludowych, jakże bezcennych w zachowaniu dziedzictwa kulturowego. To również artystyczne rękodzielnictwo, charakterystyczne dla środowiska senioralnego. Twórczość artystyczna umożliwia wykorzystanie potencjału twórczego, który jakże często ujawnia się dopiero w późnym wieku. Dzisiaj twórczość przestaje być zarezerwowana tylko dla artystów.

Ad. 6. Potencjał jako mistrzostwo w wykonywaniu zawodu

Dotyczy on wiedzy zawodowej, w tym w sposób szczególny zawodów „wymierających". Jego wykorzystanie domaga się przede wszystkim redefinicji „starszego pracownika". Potrzebne są nowe formy elastycznego zatrudniania osób starszych, m.in. umożliwiające

wprowadzanie młodych w tajniki niektórych zawodów. Konieczny jest wolontariat senioralny oparty o kompetencje zawodowe i nie tylko.

Należałoby pod koniec tych rozważań postawić pytanie: **Z czego wynika brak wiary, brak korzystania z potencjału ludzi starszych?**

- Negatywny stereotyp starości
- Medykalizacja późnej dorosłości (starość = choroba)
- Postawa wobec życia samych osób starszych
- Brak właściwej polityki społecznej wobec osób starszych: regulacji ustawowych, ofert w środowisku lokalnym
- AGEISM (wiekizm) – dyskryminacja ze względu na wiek
- Obecny model życia („żyć, aby mieć"), w którym wydajność jest miarą wartości człowieka
- Ograniczenie przestrzeni życiowej osób starszych (nieobecność w życiu społecznym)
- Pogłębiający się analfabetyzm informatyczny starszego pokolenia.

Podsumowanie

Okazuje się, że mimo iż późną dorosłość charakteryzuje utrata wielu przywilejów, to **wnosi ona również wiele wartości w nasze życie i życie społeczne**. Wyposaża nas w doświadczenie, rozważny osąd, większy dystans, obiektywizm w ocenie, wreszcie analityczną refleksyjność.

Potencjał osób starszych zmienia się wraz z wiekiem. Mamy przecież do czynienia ze starością: młodą, średnią, sędziwą.

Obecnie ten etap życia wydaje się być bardzo zróżnicowany co do jakości życia, stąd wiele wyłaniających się możliwości i szans życiowych. Społeczeństwo sieciowe (technologie informatyczne) jest pewnym zagrożeniem dla potencjału seniorów, stąd ważna edukacja informatyczna i współpraca międzypokoleniowa.

U progu XXI wieku mamy do czynienia z odzyskiwaniem przez starość statusu pełnowartościowego etapu życia, mimo niesprzyjających warunków społeczno-kulturowych obecnych czasów.

Waloryzacja starości staje się wyzwaniem współczesności.

TEORIE • BADANIA • INTERPRETACJE

Aleksander Kobylarek

SENIOR W SIECI INFORMACYJNEJ. O STARZENIU SIĘ POMYŚLNYM I NIEPOMYŚLNYM UWAG KILKA

Jednym z największych wyzwań stojących przed starzejącym się społeczeństwem jest kwestia używania nowych technologii. Problem nie sprowadza się tylko do używania lub nie używania maszyn, bo to tylko wierzchołek góry lodowej. Tak naprawdę warto spojrzeć na całość szerzej, zestawiając kilka różnych zjawisk w trendy i prawidłowości.

Pierwszy rodzaj trendów jest związany ze zwiększaniem się w społeczeństwach zachodnich ilości osób starszych. Uczeni są zgodni co do tego, że zjawisko takie grozi wzrostem konserwatyzmu, czyli zwiększającą się ciągle niechęcią do zmian, co oczywiście nieuchronnie musi wpływać na opóźnianie rozwoju.

Kluczem do zrozumienia i równocześnie odwrócenia tego trendu jest komunikacja międzyludzka i sieć kontaktów międzyludzkich.

Ludzie starsi wraz z przejściem na emeryturę doświadczają wielu różnych strat, które powodują obniżenie komfortu życia, a ich nasilanie się prowadzi do izolacji i samotności. Straty najczęściej wymieniane w literaturze gerontologicznej i psychologicznej są związane z utratą urody, pracy, znajomych, statusu zawodowego, stratami ekonomicznymi (emerytura niższa niż pensja). Owe straty częstokroć prowadzą do obniżonej samooceny, co z kolei prowadzi do wycofywania się i izolacji. W efekcie trudności z przyswajaniem informacji pogłębiają się, gdyż izolacja prowadzi do dalszego ograniczania i tak naturalnie już ograniczonych zasobów informacyjnych. Z czasem każda drobna czynność może stawać się problemem, gdyż świat wokół staje się coraz bardziej niezrozumiały i nieprzewidywalny.

Sytuację pogarszają naturalne zmiany naszego organizmu, które wiążą się z wiekiem- np. kłopoty z zapamiętywaniem, lęki i fobie, lęk przed śmiercią w przypadku negatywnego bilansu życiowego, spowolnienie czasu reakcji, obniżenie się sprawności zmysłów.

Z drugiej strony mamy do czynienia z siecią tętniącą wciąż nową wiedzą i coraz to nowymi informacjami. Światem ciągle przyspieszającym i ciągle zmieniającymi się technologiami. Wzrostem społeczeństwa wiedzy i pojawianiem się w naszym życiu coraz to nowych gadżetów o wąskim zastosowaniu, coraz bardziej skomplikowanych w obsłudze. Świat staje się światem projektów i programów. W tej szybko zmieniającej

się rzeczywistości coraz to nowszych i nowszych technologii pozbawianie się kontaktów społecznych, tak charakterystyczne dla odchodzenia na emeryturę, jest tym bardziej niebezpieczne.

Istnieją czynniki modyfikujące proces starzenia się w wymiarze psychicznym. Są to:

- poziom wykształcenia (im wyższe wykształcenie, tym większe szanse na pomyślne starzenie się),
- tzw. efekt generacyjny (będący efektem zmian cywilizacyjnych dotykających danej generacji), na który nie mamy większego wpływu,
- rodzaj rozwiązywanych problemów w pracy i w życiu (bardziej intelektualne i złożone problemy rozwiązywane w pracy sprzyjają starości pomyślnej),
- zmiana perspektywy poznawczej i orientacji życiowych np., z ‘mieć’ na ‘być’.

Wszystkie wymienione czynniki (z wyjątkiem efektu generacyjnego) możemy kształtować poprzez dostarczanie informacji gerontologicznych. Do tego właśnie służą uniwersytety trzeciego wieku, których misją jest profilaktyka gerontologiczna, czyli przeciwdziałanie starzeniu się niepomyślnemu. Ludzie uświadomieni co do prawidłowości psychologicznych, charakterystycznych dla swojego wieku, mogą przeciwdziałać niekorzystnym zmianom i zadbać o jakość życia.

Nie wszyscy jednak mają okazję skorzystania z takich możliwości, jakie dają UTW. A i te, które istnieją nie zawsze profilaktykę gerontologiczną wpisują w swoją misję. Co w takim razie możemy zrobić jeśli nie ma w pobliżu żadnego UTW, albo nie ma takiego centrum, które pomagałoby nam przejść stresy i niedogodności psychologiczne starzenia się?

Na pewno nie należy poddawać się i zamykać w czterech ścianach, tylko wyjść do ludzi i budować sobie na nowo sieć kontaktów społecznych. Człowiek jest zwierzęciem społecznym i do życia potrzebuje innych ludzi. Stąd też gerontolodzy zalecają po przejściu na emeryturę nie zwalnianie tempa życia, lecz zastępowanie jednej działalności inną. Możliwości jest wiele- możemy wykonywać zlecenia dla swoich dotychczasowych pracodawców, możemy również pracować na własny rachunek lub zająć się zupełnie inną działalnością, bardziej hobbystyczną, możemy również wykorzystywać swoją dotychczasową wiedzę lub nabyć nową i wtedy zastosować przy wolontariacie w organizacjach pozarządowych, np. realizując różnego rodzaju projekty edukacyjne.

Sieć internetowa stwarza odpowiednie możliwości zarówno do dokształcania siebie samego, jak i do kształcenia innych w wirtualnych kontaktach. Wszak edukacja to działalność oparta na wymianie informacji.

Za kilka lat prawdopodobnie używanie nowych technologii nie będzie stanowiło problemu, bo z rynku pracy zstępuje właśnie pokolenie obeznane z komputerem, ale takie rzeczy jak psychologiczne niedogodności odczuwane w związku z wiekiem, różnego rodzaju straty i osłabianie naturalnych więzi międzyludzkich będzie na tym samym poziomie lub jeszcze większym.

Warto zwrócić uwagę, że sieć internetowa działa tak samo (jeśli chodzi o nawiązywanie i zrywanie kontaktów) jak ta w rzeczywistości społecznej w świecie realnym. Zachłyśnięcie się nowymi technologiami i opieranie swojego życia tylko na kontaktach wirtualnych łatwo może doprowadzić do sytuacji, że i nasze życie stanie się poniekąd tylko wirtualne. Najrozsądniej jest wykorzystywać zarówno sieci rzeczywiste jak i wirtualne, wspomagać jedne drugimi, nie zastępować i ograniczać się do jednego rodzaju kontaktów.

Maria Jabłońska

(NIE)ZWYKŁOŚĆ DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH LUDZI PÓŹNEJ DOROSŁOŚCI*

Sztuka stanowi nieodłączny element życia człowieka. Coraz wyraźniejsza jej obecność w przestrzeni publicznej powoduje, iż staje się ona coraz bardziej uświadamianym czynnikiem rozwoju. Zaznacza swoją obecność w wielu sferach aktywności podejmowanych przez ludzi w każdym wieku. Towarzyszy w codziennym trudzie rozpoznawania rzeczywistości, często niejednoznacznej, nieprzejrzystej i opierającej się zrozumieniu.

Sztuka ułatwia zmagania ze światem, wprowadza element *sacrum* w doświadczenia prozaiczne i stereotypowe. Pełni funkcję „podręcznika życia" (Wojnar 1984), ukazuje, przybliża, wyjaśnia świat. Jest też „zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu" (Stendhal) rzeczywistości ukazującym ją w wielu wymiarach i odcieniach. Ma ogromne znaczenie dla budowania jakości życia. Sztuka człowieka bogaci, daje poczucie współuczestniczenia w formowaniu świata, zachwyca pięknem, pobudza do działania, do refleksji. Jest ważnym obszarem, w którym może zaistnieć spotkanie się z samym sobą i z innymi (Depta 2003, s. 351). Kontakt z nią sprzyja okazjom dla bycia twórczym.

W literaturze z zakresu psychologii i pedagogiki dość wyraźnie podkreśla się stanowisko, że ludzie starzy mają taką samą potrzebę angażowania się w życie kulturalno-artystyczne jak osoby młode. „Podniesienie się poziomu wiedzy na temat nowoczesnego modelu starości sprawiło, że coraz więcej osób w wieku emerytalnym rozwija swoje zainteresowania odnajdując w tym właśnie etapie życia zdecydowanie lepsze warunki dla realizacji swoich pasji" (Semków 2008, s. 19).

* Zmieniony fragment tekstu pt. „Fenomen aktywności artystycznej ludzi w okresie starości" zamieszczony w książce pod redakcją M. Malec- *Edukacyjne, kulturowe i społeczne konteksty starości.* Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2011.

Zwraca się też uwagę na fakt dysponowania przez ludzi w okresie emerytalnym dużą ilością czasu wolnego. Stwarza to możliwość rozwoju nowych fascynacji, co często koresponduje „(…) z wcześniejszymi zainteresowaniami, preferencjami i potrzebami osób starszych w tym zakresie bądź z utrwalonym w poprzednich okresach życia stylem ich codziennego funkcjonowania" (Nowicka 2008, s. 21). Świadomość dysponowania czasem dla własnej przyjemności bardzo pomaga w oswajaniu się ze starością, sprzyja nawiązywaniu kontaktów oraz wzmacnia poczucie bycia aktywnym w świecie.

Działania artystyczne wpisują się w teorię aktywności, zaliczaną do teorii adaptacji do starości. Są wielce pomocne w okresie późnej dorosłości, są jakby zajęciem zastępczym mogącym być substytutem utraconej miłości (Straś-Romanowska 2002). Uprawiają je głównie ludzie, którzy reprezentują konstruktywną postawę wobec swojego życia i swojej starości. Można im przypisać funkcję aktywności alternatywnej dla pasywności, bierności i bezsensu. Uczestnicząc w tych działaniach osoby w wieku emerytalnym mają szansę spełniać, realizować siebie, a tym samym postrzegać swoją egzystencję jako bardziej wartościową (Horbowski 2007).

Aktywność artystyczna pozwala zachować wysoki poziom rozwoju intelektualnego, nie sprzyja obniżaniu sprawności i zdolności umysłowej. Widzieć ją można jako rodzaj walki z własnymi słabościami i zmianami starczymi występującymi w poszczególnych układach i narządach oraz przeciwstawianiu się tym objawom. A jeśli to staje się niemożliwe, to wtedy działania artystyczne mogą ułatwić godzenie się ze świadomością własnych ograniczeń (Pietrasiński, 1990).

Aktywność artystyczna, szczególnie indywidualna, daje poczucie wolności i sprawstwa. Bez względu na umiejętności, ale w oparciu o własną wrażliwość, przy wykorzystaniu swoich sposobów przedstawiania świata i swojego doboru środków stylistycznych można mówić „własnym głosem". Tym samym to mówienie staje się możnością definiowania, a właściwie nieustannego re-definiowania siebie w starości, ciągłego odczytywania jej sensu nie tylko dla siebie, ale także dla innych.

Człowiek starszy, będąc w sytuacji działania artystycznego, zostaje niejako zmuszony do zatrzymania się i zastanowienia się nad własnym życiem. Dokonuje przeglądu swojego życia i równocześnie dokonuje decyzji, co ujawnić, czym się podzielić, co przypomnieć. Może dowolnie przekształcać, przeinaczać, przebarwiać, może „bezkarnie" fantazjować, nie dopowiadać, nie kończyć. Kiedy to czyni, wtedy wykonuje to z dużym zaangażowaniem, skupieniem, z dbałością o szczegóły. Z kolei owa drobiazgowość prowadzić może z jednej strony do uświadamiania sobie własnych niemożliwości, a z drugiej – do chęci ich pokonywania. Dotyczy to zarówno umiejętności warsztatowych, jak i sprawności fizycznej.

Podobnie jak w innych stadiach cyklu życia, późna dorosłość stawia człowieka przed trudnościami i licznymi wyzwaniami. Sztuka może pomóc w opanowaniu tych trudności, w ich łagodzeniu. Sam fakt organizowania sobie działań, które wymagają samodyscypliny, często systematyczności i wytrwałości, niewycofywanie się z tej aktywności - jest niewątpliwym ich walorem. Angażowanie się w realizację pasji bycia artystą jest, w przekonaniu Marii Straś-Romanowskiej, niezmiernie ważnym zadaniem stojącym przed człowiekiem w okresie późnej dorosłości, które za Autorką można widzieć jako starzenie się pomyślne (2002).

W okresie późnej dorosłości ludzie doświadczają wielu zdarzeń o charakterze krytycznym, tracą zdrowie, kondycję fizyczną i atrakcyjność fizyczną, tracą bliskie osoby, poczucie przydatności i prestiżu, mają perspektywę zbliżającej się śmierci. Zdarzenia te wzbudzają silne emocje negatywne (Straś-Romanowska 2002). „Zmuszają jednostkę do zmiany dotychczasowych ustosunkowań wobec rzeczywistości, przewartościowania celów, zmiany stylu życia, nierzadko do przyjęcia nowej koncepcji czy filozofii życia" (Straś-Romanowska 2002, s. 266-267). Aktywność artystyczna może być jednym ze sposobów ustosunkowania się do krytycznego zdarzenia, może być też miejscem, w którym człowiek „rozprawi się" ze swoim osamotnieniem, odrzuceniem, bezradnością. Potraktuje sztukę jako wyzwanie dla walki o samego siebie, albo jako miejsce ucieczki od siebie i od świata. Takie wykorzystanie twórczego działania rozpatrywać można nie tylko w świetle inspiracji do zapoczątkowania zmiany myślenia o sobie, o swoim losie, ale też jako rodzaj „przymuszenia" do przeformułowania stosunku do siebie, do przyjętych wartości, własnego „ja" i własnej tożsamości. W wyniku tego działania może nastąpić przeformułowanie, przepracowanie wydarzeń i przypisanie im nowych sensów i znaczeń, co bez wątpienia ma cechy postawy kreatywnej. Równocześnie skoncentrowanie się na akcie tworzenia sprzyja zapominaniu o zmartwieniach, kłopotach, o trudnościach związanych z funkcjonowaniem w codzienności. Zapomnienie się w działaniu artystycznym jest rodzajem obrony przed światem (Pankiewicz, Majkowicz 2000). Może też być azylem, w którym ludzie szukają schronienia przed problemami i troskami życia codziennego. (Semków 1999, s.120).

Osoby starsze podejmujące aktywność artystyczną są uczestnikami chórów, kabaretów, zespołów tanecznych i instrumentalnych, są też członkami rozlicznych stowarzyszeń, np. poetów, fotografików, muzyków. Podejmują działania nowe, które dotąd nie istniały w ich życiu, albo też kontynuują te, w których wcześniej brali udział (Pietrasiński 1990).

Podejmowanie aktywności artystycznej przez osoby w okresie późnej dorosłości ma ogromne znaczenie dla ich funkcjonowania. Stwarza nie tylko odpowiednie warunki do prezentacji ich umiejętności i zdolności, co zresztą wydaje się być niekoniecznie ważne dla każdego z nich. Pozwala na wyższy stopień adaptacji do aktualnej rzeczywistości,

pozwala na odnajdywanie się w świecie nieprzejrzystym, często niezrozumiałym, świecie dla nich nie/aktualnym. I co wydaje się być najważniejszym, daje poczucie robienia czegoś ważnego dla siebie i dla innych. Jak podkreśla Adam Horbowski (2007), każda aktywność stwarza człowiekowi możliwość tworzenia własnej, odrębnej osobowości oraz spełnianie siebie, i jest dla ludzi starych nadal samodzielnym i świadomym tworzeniem swojego życia. Równocześnie wymaga pogodzenia się z ograniczeniami fizycznymi, które mogą być uciążliwością w realizacji (Pietrasiński 1990), np. mniejsza sprawność manualna, częściowe ograniczenia w słyszeniu, mniejsza koordynacja.

Czas spędzony przy sztaludze, nad kartką papieru, w towarzystwie jakiegoś instrumentu, w grupie tańczących, śpiewających, grających i występujących na scenie jest czasem cennym. Dla bardzo wielu starych ludzi jest czasem świętowania i czasem zabawy. To stwierdzenie pozwala spojrzeć na aktywność artystyczną w perspektywie rozważań Johna Huizingi i Anny Zadrożyńskiej traktujących o zabawie. Wiele z cech zabawy, wyszczególnianych przez obu autorów, znajduje swoją konkretyzację w działaniach osób w podeszłym wieku. Obserwacja różnego rodzaju występów osób w okresie późnej dorosłości pozwala na konstatację, że działania artystyczne mają dla nich najczęściej wartość autoteliczną, są celem samym w sobie. Towarzyszą im uczucia radości, ale też niepewność i napięcie wyrażające się pytaniem: czy to się uda?. Towarzyszy także „świadomość >>odmienności<< od >>zwyczajnego życia<< (Huizinga 1985, s. 48-49). Są one zawsze w jakiś sposób działaniami społecznymi, nigdy nie tkwią w obrębie pragmatycznej „aktywności człowieka, przeciwnie muszą poza nią wykraczać (Zadrożyńska 1992, s. 7).

Analiza literatury traktującej o zaangażowaniu ludzi starych w działania o charakterze artystycznym prowadzi do pytania o to, czy aktywność ta wyróżnia się od działań podejmowanych przez osoby młodsze. Czy charakteryzują ją jakieś wyróżniki pozwalające na uznanie jej za inną, osobliwą, specyficzną?

W moim przekonaniu nie ma ku temu uzasadnionych podstaw. Analiza wielu opracowań, teoretycznych i metodycznych, traktujących o twórczości, o byciu w sztuce, o potencjale i walorach aktywności artystycznej (biorących pod uwagę wszystkie etapy rozwoju człowieka), pozwala na stwierdzenie, iż wyszczególniane cechy charakteryzujące tą aktywność oraz przypisywane im ważności odnoszą się do wszystkich osób „uprawiających sztukę”. Zakres oddziaływania tych walorów, co oczywiste, determinowany jest wieloma czynnikami, np. możliwościami danego okresu rozwojowego, aktualną sytuacją, osobistą wrażliwością na świat i na jakości estetyczne, uzdolnieniami, postawą wobec życia.

Refleksja wokół sprawozdań z relacji przebiegu różnego rodzaju przeglądów, festiwali, spotkań, wernisaży gromadzących aktywnych artystycznie ludzi starych oraz

przeprowadzone rozmowy z osobami oddającymi się pasjom artystycznym prowadzą do przekonania, że w działaniach artystycznych tkwią ogromne możliwości w zakresie zaspokajania bardzo wielu potrzeb. Szczególnie tych, które w piramidzie hierarchii Maslowa zajmują miejsce najwyższe. Odnosząc się do literatury z zakresu psychologii rozwojowej można z przekonaniem stwierdzić, że bycie osoby starszej w sztuce wzmacnia przede wszystkim jej pozycję społeczną, umożliwia zaspokojenie potrzeby przynależności do grupy oraz akceptacji ze strony jej członków lub po prostu potrzeby bycia w towarzystwie, wśród innych i razem z innymi. Uczestnictwo we wspólnych działaniach artystycznych daje też możliwość zaspokojenia potrzeby afiliacji. Jest ona równie silnie odczuwana przez osoby w wieku późnej dorosłości. W grupach realizujących wspólne działania jest duże prawdopodobieństwo nawiązania przyjaźni, doznania czułości i sympatii. Można też zaspokoić brak uznania społecznego i prestiżu, który wydaje się być szczególnie oczekiwany przez ludzi starych. Upublicznianie wytworów, będących wynikiem działań tak indywidualnych, jak i zespołowych, przygotowanych przedstawień jest bardzo dogodną okazją do budowania poważania/uznania osób starszych u widzów. Dzieje się to nie tylko z powodu dostrzegania przez publiczność zaangażowania w działanie osób starszych, ale też dostrzeganie trudu podejmowanego przez te osoby oraz efektów tych zmagań, w których nierzadko zauważyć można jakości estetyczne, a czasami także artystyczne. Z kolei odczuwanie poważania przez osoby starsze ma wpływ na wzmacnianie poczucia własnej wartości i samoakceptacji. Działania artystyczne umożliwiają też zaspokojenie potrzeby bycia twórczym. I nie tyle jest tu ważne osiąganie wysokiego poziomu umiejętności, co samo działanie twórcze traktowane jako wartość autoteliczna.

Jeśli wyrazić przekonanie, że każda aktywność ludzi w okresie późnej dorosłości daje szansę na zaspokojenie bardzo wielu potrzeb człowieka starego, to trzeba podkreślić, że aktywność artystyczna daje ku temu możliwości szczególne. Natomiast fakt, że będąc w sztuce, odnaleźć można sens życia i chęć do jego pielęgnowania, zdaje się być dla ludzi starych wartością najważniejszą.

Literatura:

Depta F. (2003) *Sztuka jako spotkanie,* [w:] D. Kubinowski (red.), *Kultura, wartości, kształcenie: księga dedykowana Profesorowi Januszowi Gajdzie,* Wyd. Adam Marszałek, Toruń

Gołaszewska M. (1990), *Istota i istnienie wartości. Studium o wartościach estetyczny na tle sytuacji aksjologicznej,* PWN, Warszawa.

Horbowski A. (2007), *Edukacja i animacja społeczno-kulturalna dorosłych: (diagnoza-potrzeby-prognozy),* Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Huizinga J. (1985), *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury,* przeł.. M. Kurecka, W. Wirpsza, Czytelnik, Warszawa.

Nowicka A. (2008), *Starość jako faza życia człowieka,* [w:] *Wybrane problemy osób starszych,* Oficyna wydawnicza „IMPULS", Kraków

Pankiewicz P., Majkowicz M. (2000), *Twórczość a psychika człowieka*, [w:] Arteterapia, Materiały I ogólnopolskiej Konferencji Szkoleniowo-Naukowej, Znaczenie arteterapii w psychiatrii polskiej, Łódź 4-5 listopada 1999, (red.) A. Gmitrowicz, W. Karolak, PK InSEA, Łódź

Pietrasiński Z. *czło*(1990), *Rozwój wieka dorosłego,* Wiedza Powszechna, Warszawa.

Semków J. (1999), *Amatorskie uprawianie sztuki swoistą formułą edukacji kulturalnej,* [w:] D. Jankowski (red.), *Edukacja kulturalna w życiu człowieka,* UAM. IPA, Kalisz.

Semków J. (2008), *Niektóre problemy aktywności społeczno-kulturalnej w okresie późnej dorosłości,* [w:] Fabiś A. (red.), *Aktywność społeczna, kulturalna o oświatowa seniorów,* Wyższa Szkoła Administracji, Bielsko Biała.

Straś-Romanowska M. (2002), *Późna dorosłość. Wiek starzenia się,* [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka.* Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., Warszawa.

Zadrożyńska A. (1992), *Homo ludens. Człowiek i zabawa.* Muzeum etnograficzne w Warszawie. Warszawa

Małgorzata Malec
Uniwersytet Wrocławski

„PEJZAŻE ŻYCIA - W BIOGRAFIACH I PORTRETACH POLSKICH SENIORÓW - IMIGRANTÓW W SZWECJI" – raport z projektu

Żyjąc w innym kraju doświadczamy emigracji indywidualnie, natomiast stereotypów i uprzedzeń najczęściej uczymy się zbiorowo. Słuchając historii życia osób, które wiele lat spędziły na emigracji, możemy poznać nie tylko mozaikę niezwykłych doświadczeń i przeżyć, ale także uczyć się siebie i innych, innej kultury, poznawać obyczaje, przesądy, zmieniać stereotypy. Powodów do emigracji prawdopodobnie jest tyle, ilu emigrantów. Migracja ma długą historię. Ludzie od lat przemieszczali się, kulturę zakorzeniali w innej kulturze. Migracja jest jedną z form zmiany położenia fizycznego (Niedźwiecki, 2010, s.15).

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat wielu Polaków wyemigrowało do Szwecji zarówno z powodów politycznych, ekonomicznych, społecznych, jak i empirycznych. Spowodowało to u nich wielowymiarowość postrzegania świata. Zatem świat emigrantów jest wielopłaszczyznowy. Świat seniorów, Polaków którzy przybyli do Szwecji około 30 – 40 lat temu, zdecydowanie różni się od ocen świeżej emigracji, ale także tych, którzy przybyli tam w dzieciństwie. Polacy seniorzy – emigranci stali się dla mnie interesującym obszarem badawczym do tego stopnia, że przygotowałam projekt naukowy, a następnie wygrałam stypendium naukowe w ramach Visby Program Instytutu Szwedzkiego. Prezentowany tekst pt. „Pejzaże życia - w biografiach i portretach polskich seniorów - imigrantów w Szwecji" jest częścią tego projektu naukowego. Jego realizacja, na Uniwersytecie Sztokholmskim, była możliwa dzięki stypendium Instytutu Szwedzkiego, które otrzymałam na okres sześciu miesięcy - od września 2010 do lutego 2011[1].

[1] Podobne wątki autorka porusza w*: Roczniku Andragogicznym*, 2012, w druku.

Każda emigracja ma swoje blaski i cienie, swoje mocne i słabe strony. Parafrazując Jerome Brunera (1990) można zauważyć, że *„życie na emigracji nie jest takie jakie jest, ale takie jak się o nim opowiada"*. Aby zrozumieć opowiadane historie i przedstawiane w nich doświadczenia, trzeba uwzględnić ich szersze konteksty, a pomocna w tym może być metoda biograficzna, którą wykorzystałam w prowadzonych wśród polskiej emigracji seniorów w Szwecji badaniach jakościowych. Zebrany materiał badawczy w formie wywiadów narracyjnych, opowieści o przebiegu życia, jest jedną z dróg poznania doświadczeń jednostki. Biografia jest ujętą w symbole interpretacją rzeczywistości (Giza 1991). Jest to „subiektywne sprawozdanie" z przebiegu życia, fragmentu życia, znaczącego wydarzenia, doświadczenia. Narracje pomogą przedstawić nasze rozumienie świata, strukturalizujemy osobiste doświadczenia nadając im własne hierarchie, znaczenia i symbole. Biografia daje nam możliwość uzyskania materiału empirycznego o charakterze osobistym. Umożliwia wgląd w codzienną rzeczywistość jednostek będących narratorem i ukazujących ciągłość naszego „bycia sobą". Opowiadający o swym życiu lub jego narrator występuje w roli obserwatora: niekiedy bywa pobłażliwy, w innym fragmencie surowy i przytłoczony ciężarem zdarzenia. Uzyskane tą metodą wyniki będą pomocne w skonstruowaniu mapy mikroświatów polskich emigrantów, seniorów w Szwecji. Przedmiotem poszukiwań badawczych projektu była przede wszystkim struktura doświadczeń osób w okresie starości – seniorów, emigrantów polskich w Szwecji zróżnicowanych pod względem zawodowym, kulturowym, poziomu wykształcenia, płci. Istotne znaczenie ma fakt, iż grupą badawczą są seniorzy pochodzenia polskiego, mieszkający od 20-40 lat w Szwecji, którzy dzieciństwo, lata młodzieńcze czy też wczesną dorosłość przeżyli w Polsce.

Nasuwa się pytanie, dlaczego grupą badawczą są seniorzy. Mówimy o społeczeństwie wiedzy, społeczeństwie informacyjnym, społeczeństwie sieciowym, a także coraz częściej mówimy o społeczeństwie starzejącym się, o globalizacji starzenia się. Starość jest stygmatem. Lęk przed starością jest tak silny, że temat starości, procesu starzenia się nie pojawia się w Polsce zarówno w potocznych, codziennych rozmowach, jak i publicznych dyskusjach. Badania pilotażowe, które przeprowadziłam wśród osób w wieku wczesnej dorosłości wykazały, że boimy się starości. Niemal nikt nie chce być stary. Negatywne konotacje ze starością (brzydki zapach, narzekanie, roszczeniowa postawa, choroby, niedołęstwo) powodują, że osoby stare są w społeczeństwie „przeźroczyste". Starość jawi się zatem jako problem[2], którego rozwiązanie wymaga wielu poszukiwań badawczych. Starość należy do społecznego tabu, przy równoczesnej niewiedzy, że osoby stare należą do grup dyskryminowanych na płaszczyźnie edukacyjnej, społecznej, politycznej, kulturalnej, ekonomicznej. Prognozy

[2] Malec, 2011.

nieubłaganie wskazują na to, że w społeczeństwach Unii Europejskiej przybywa osób powyżej 50 roku życia. Zgodnie z przewidywaniami Eurostatu, udział tej grupy wiekowej w europejskiej populacji wzrośnie z 33% w 2000 roku do ponad 42% w roku 2020 (*My też! Seniorzy w UE*). Takie prognozy stawiają zatem przed społeczeństwem nowe wyzwania, a także nowe możliwości.

Istnieje wielość widzenia świata emigracyjnego. Założeniem projektu „Pejzaże życia - w biografiach i portretach polskich seniorów - imigrantów w Szwecji" było ukazanie i spowodowanie refleksji nad dwoma odmiennymi sposobami spojrzenia na świat polskich imigrantów - seniorów w Szwecji. Moje spojrzenie jako badaczki oraz fotografika (Bogusława Rawińskiego) są próbą połączenia świata nauki ze światem sztuki. Pomysł ten pojawił jako odpowiedź na wytworzoną płaszczyznę odmiennego nadawanie znaczeń spotykanym osobom i zjawiskom przez badaczkę (mocno zakorzeniona w metodzie biograficznej) oraz artystę (oglądającego świat przez obiektyw, patrzącego kadrami). Celem projektu było pokazanie różnorodności wizerunków polskich seniorów, emigrantów szwedzkich, ich roli w budowaniu społeczności polonijnej, zasygnalizowanie wartości przekazu zdjęcia, ukrytych w nich historii życia.

We współczesnym świecie otoczeni jesteśmy wielością obrazów. Znaczącą rolę wśród nich odgrywa fotografia[3]. W projekcie pt. „Pejzaże życia - w biografiach i portretach polskich seniorów - imigrantów w Szwecji" prezentowana jest fotografia portretowa, która oprócz zadowolenia estetycznego, wartości artystycznych, pełni także funkcje poznawcze: informacyjno-dokumentacyjne, heurystyczne oraz w pewnym stopniu eksplanacyjne[4]. Artystyczne portrety dziesięciu narratorów, autorstwa fotografa Bogusława Rawińskiego, od wielu lat mieszkającego w Szwecji, nie stanowią tylko ilustracji do badań, ale pokazują jak doświadczenia kolekcjonowane przez całe życie kształtują człowieka – kreśląc rysy twarzy, osadzając jednocześnie w takich, a nie innych miejscach i kontekstach. Fotografia to nie tylko uchwycenie chwili, pamiątka z przeszłości, ale to także oddanie ulotności spojrzeń, uśmiechu, gestu - wyjątkowości i indywidualności, czego egzemplifikacją są prezentowane w projekcie portrety. Portret może stanowić zarówno dopełnienie biografii narracji, jak i stać się biografią (z) obrazu/fotografii. To, co odczytujemy z fotografii jest subiektywną interpretacją odbiorców, którzy patrząc na nią mogą tworzyć własną biografię interpretacji. Biografia (z) obrazu/fotografii pozwala zrekonstruować subiektywną historię życia z perspektywy odbiorcy. Inne znaczenie nadajemy biografii danej jednostki słuchając lub czytając jej narracji, a jeszcze inne analizując jej portret, fotografię. Z całą pewnością zasadniczą rolę odgrywa osoba fotografująca, jej spojrzenie na fotografowany obiekt. To

[3] Sztompka, 2005.
[4] Sztompka, *op. cit*.

ona aranżuje, wybiera miejsce, sytuację i moment. To, co pokazuje odbiorcy, jest subiektywnym spojrzeniem, czy też postrzeganiem osoby fotografowanej. Bogusław Rawiński jest fotografikiem, który lubi patrzeć, podglądać, a nie atakować, czy prowokować toku wydarzeń, woli być z boku, fotografować z obserwacji[5]. Te cechy dają się zauważyć w jego portretach Narratorów. Wszyscy Narratorzy są sfotografowani w swoich domach, ogrodach – miejscach, gdzie czują się bezpiecznie i swobodnie, co dostarcza dodatkowej o nich wiedzy.

W ramach projektu zorganizowane zostały dwa seminaria naukowe pt. ”Pejzaże życia”, pod patronatem Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Sztokholmskiego oraz Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Sztokholmie. Seminaria te były połączone z wernisażem fotograficznym, na którym były prezentowane artystyczne portrety Narratorów – dziesięciu polskich seniorów imigrantów w Szwecji.

Śladem po realizacji projektu jest druk katalogu w trzech językach (polskim, angielskim, szwedzkim) pt. „Pejzaże życia”. Zawiera on opis projektu oraz artystyczne portrety Narratorów, które były prezentowane na wernisażu fotograficznym.

Projekt „Pejzaże życia – w biografiach i portretach polskich seniorów - imigrantów w Szwecji” jest dalej kontynuowany. Prowadzone są dalsze badania naukowe. Szerszej analizie poddawany jest zebrany przeze mnie materiał badawczy, a także rozpoczęta została analiza portretów Narratorów przez obiektywnych odbiorców, nieznających historii życia osób badanych.

Konkludując, stwierdzam, iż pomysł łączenia świata artystycznego ze światem nauki jest z perspektywy metodologii badań słabo rozpoznany w literaturze przedmiotu. Dlatego też analiza biografii (z) fotografii/obrazu, w połączeniu z biografią narracji oraz biografią interpretacji wymaga szerszej, pogłębionej analizy. Jednakże na tym etapie analizy wyłania się następująca ogólna refleksja: to co zostaje odczytane z fotografii (biografia (z) obrazu/fotografii) w różnym stopniu (bardziej lub mniej) pokrywa się z usłyszanymi od Narratorów ich historiami życia (biografia narracji) oraz jest ciekawym doświadczeniem poznawczym dla obiektywnych odbiorców i interpretatorów zarazem.

Bibliografia

1. Bruner J. (1990), *Życie jako narracja*, [w:] *Kwartalnik Pedagogiczny,* nr 4, s.3-17.
2. Denzin, Norman K. (1989). *Interpretive biography.* Newbury Park, London & New Delhi: SAGE Publications.
3. Giza A., 1991, *Życie jako opowieść. Analiza materiałów autobiograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
4. Malec M., Rawiński B. (2011), *Pejzaże życia*, Tarnów: S-CAN Wydawnictwo.

[5] *Pejzaże życia*, 2011

5. Malec, M. (2011). (Ed.). *Edukacyjne, kulturowe i społeczne konteksty starości*. Wrocław: Wyd. ATUT.
6. *My też! Seniorzy w EU*, 2004, książka w formacje pdf, dostępna 15.12.2011 http://www.filantropia.org.pl/files/file/phwpr0whhs9nylisrssrw8plerbujm.pdf
7. Niedźwiecki, D. (2010). *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków: NOMOS.
8. Sztompka P., (2005), *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*. Warszawa: PWN.

Jacek Gulanowski

POROZUMIENIE MIĘDZYPOKOLENIOWE. CZY MOŻLIWE JEST PRZEKROCZENIE ISTNIEJĄCYCH PODZIAŁÓW?

Gdy mowa o konflikcie różnych grup wiekowych, pierwszym skojarzeniem jest opozycja młodzi – starzy. To właśnie młodzież i seniorzy, wczesna i późna dorosłość, zdają się być od siebie skrajnie odmienne, reprezentujące wzajemnie wykluczające się wartości i wzory życia. Jednak z moich obserwacji wynika, że opozycja ta nie jest prawdziwa. O ile rzeczywiście istnieją pewne obszary konfliktu, obie te grupy pokoleniowe są pod pewnymi względami do siebie zaskakująco podobne. Zarówno młodzi jak i seniorzy obarczeni są określonymi stereotypami, które stawiają ich na marginesie tak zwanego „normalnego" społeczeństwa tworzonego przez ludzi w średnim wieku.

Pierwszym podobieństwem między dwoma pokoleniami (młodych i starszych) jest niepewna sytuacja materialna. Młodzi dopiero wchodzą na rynek pracy, nie mogą być pewni tego, czy znajdą pracę, czy za pracą przyjdzie odpowiednia płaca oraz czy praca ta będzie zgodna z ich zainteresowaniami, wykształceniem czy możliwościami. Z kolei seniorzy (jeśli są jeszcze aktywni zawodowo) nie mogą być pewni, czy nie zostaną nagle zmuszeni do przejścia na emeryturę albo (jeśli już są na emeryturze) czy ich emerytura nie zostanie nagle obniżona, albo czy jej waloryzacje nadążą za inflacją. Efekt w przypadku obu grup jest podobny – status materialny nierzadko poniżej oczekiwań, przymusowe oszczędności, niepewność i obawa o swoje zasoby materialne. Nierzadko zarówno seniorzy jak i młodzi muszą korzystać z pomocy finansowej innych członków rodziny, lepiej usytuowanych na rynku pracy.

Z tym problemem związane jest kolejne podobieństwo – niepewna sytuacja mieszkaniowa. Przedstawiciele obu pokoleń nierzadko borykają się z kłopotami ze znalezieniem lub utrzymaniem własnego lokum. Efekt często jest podobny: pomieszkiwanie kątem u rodziny.

Wspólnym problemem zarówno młodych jak i starszych jest to, że nierzadko są oni przez innych postrzegani jako osoby, których wygląd odbiega od powszechnie przyjętych norm. Jednym i drugim zarzuca się nieestetyczny wygląd, noszenie niewłaściwych ubrań, brak dbałości o higienę. Zarówno na pozór odległe od siebie atrybuty wizualne, jak kolczyk w nosie, tatuaż na przedramieniu, staromodny żakiet czy moherowy beret mogą stać się przyczyną napiętnowania i wykluczenia.

Również pewne cechy charakteru, jak i sposób bycia obu grup są postrzegane przez resztę społeczeństwa jako negatywne. Zarówno młodzi jak i seniorzy posądzani są o egocentryczność, nadmierne skupienie na sobie, tendencję do obwiniana wszystkich wokół siebie za własne niepowodzenia, próbę narzucenia innym swoich standardów czy wymądrzanie się na każdy temat i udzielanie – najczęściej nietrafionych – rad.

Co więcej, oba pokolenia uważa się za przejawiające postawę roszczeniową wobec świata i innych. Młodzi domagają się darmowych studiów, darmowych kursów dokształcających, zasiłków dla bezrobotnych, wysokich zarobków, atrakcyjnych miejsc pracy, zniżek na wszystkie możliwe bilety. Z kolei seniorzy żądają wyższych rent i emerytur, zasiłków chorobowych, dofinansowania leków, rabatów na wszystkie możliwe towary.

Zarówno młodzi jak i starzy znajdują się w niewesołej sytuacji, gdyż nawet jeśli będą w stanie sami się utrzymać, będą mieszkać we własnym mieszkaniu i powstrzymają się od oceniania czy udzielania rad innym, zostaną oskarżeni o egoizm, niepomaganie swojej rodzinie, a nawet swoistą apatię i obojętność na sprawy społeczne. Jeśli zaczną dbać o siebie, realizować swoje zainteresowania, będzie to kolejny dowód na ich egoizm i izolowanie się od innych, niewypełnianie swoich powinności wobec podstawowych grup odniesienia.

Obie te grupy wiekowe postrzegane są jako te, które mają dużo wolnego czasu i z reguły go marnują. Wynika to przede wszystkim z myślenia przestarzałymi już kategoriami, zgodnie z którymi czas, który nie jest spędzany w szkole, zakładzie pracy lub na prowadzeniu gospodarstwa domowego jest czasem odpoczynku i rozrywki. Tymczasem we współczesnym świecie granice między pracą, edukacją, życiem rodzinnym a rozrywką uległy w pewnych obszarach zamazaniu. Korzystanie z nowoczesnych technologii może być zarówno rozrywką jak i zdobywaniem wiedzy czy kompetencji niezbędnych na rynku pracy.

To właśnie sposoby spędzania przynajmniej części czasu wolnego mogą łączyć seniorów i młodzież. Są to dwie grupy wyraźnie zaangażowane w edukację. O ile osoby ze średniego pokolenia również często się dokształcają, jednak w ich wypadku kursy czy studia podyplomowe stanowią dodatek do pracy zawodowej, to w przypadku młodych i starszych studia na Uniwersytetach (także Trzeciego Wieku) stanowią często podstawowe zajęcie, w którym te osoby rzeczywiście się realizują i to jemu przede wszystkim poświęcają swoje wysiłki.

Obie te grupy wiekowe silniej niż ogół społeczeństwa angażują się w działania społeczne czy polityczne. To właśnie młodzi i starzy stanowią znaczącą siłę wielu różnorodnych inicjatyw. Wynika to zarówno z tego, że obie grupy mają relatywnie więcej wolnego czasu, niż reszta społeczeństwa, ale też to oni – właśnie ze względu na zarzucane im niejednokrotnie przekonanie o własnej nieomylności czy potrzebę wypowiedzenia swojego zdania – są mniej obojętni na sprawy społeczne.

W obu grupach wyraźna jest również potrzeba autorytetów. To właśnie młodzież i seniorzy najbardziej angażują się w akcje upamiętniania różnego typu bohaterów. Ma to również swój negatywny wymiar, a więc skłonność do nadmiernego podziwu dla określonych osób, poszukiwanie idoli za wszelką cenę i ich fanatyczną obronę. Przywiązanie do autorytetów nierzadko bywa też czysto deklaratywne – za podziwem i przywiązaniem do wizualnych atrybutów bohatera nie idzie wyznawanie promowanych przez tę osobę wartości czy faktyczna znajomość jej osiągnięć. Być może z potrzeby autorytetów wynika zaangażowanie religijne obu grup wiekowych. To młodzież i seniorzy najmocniej angażują się w formy religijności wykraczające poza niezbędne minimum, w różnego typu wspólnoty religijne czy ruchy odnowy.

Jako, że sytuacja społeczna oraz materialna zarówno młodych jak i starszych nie zawsze jest najlepsza, a często nie odpowiada ich aspiracjom, obie te grupy są najmniej zadowolone ze status quo. Obie też mogłyby najwięcej zyskać na jego ewentualnej zmianie. Co więcej – obie też mają najmniej do stracenia, a więc najmniej powodów do obaw w przypadku ewentualnych represji, które mogą je spotkać za wyrażanie sprzeciwu. Innymi słowy – perspektywa utraty pracy nie jest tak przerażająca, jeśli jeszcze albo już takowej się nie ma.

Podsumowując te mniej lub bardziej ukryte podobieństwa między ludźmi młodymi a starszymi, można pokusić się o stwierdzenie, że są to dwie grupy najbardziej narażone na tzw. „ageism", a więc dyskryminację związaną z wiekiem. To właśnie te dwie grupy wiekowe najmocniej obarczone są stereotypami, z reguły sprowadzającymi się do przekonania o ich bezproduktywności, zapatrzeniu w siebie czy nieumiejętności dostosowania się do norm społecznych. Według wielu ludzie młodzi to rozwydrzone małolaty, które „zamiast pracować, wolą leniuchować", a starsi spędzają całe dnie na przesiadywaniu w poczekalni lokalnego zakładu opieki zdrowotnej. Dlatego właśnie to zarówno młodzi jak i seniorzy mogą najczęściej spotkać się z niechęcią ze strony sąsiadów: młodzi, bo – jak powszechnie wiadomo – całe noce imprezują, za dnia odsypiają i brudzą na klatce schodowej, a starsi, bo – jak również powszechnie wiadomo – całą dobę wyglądają przez okno, podsłuchują sąsiadów i obmawiają ich z innymi przedstawicielami swojej grupy wiekowej. I – co najgorsze z punktu widzenia współpracy międzypokoleniowej – to ludzie młodzi są najmocniej uprzedzeni wobec seniorów, a seniorzy wobec młodych.

Jednym z powodów takiego stanu rzeczy może być konsekwentne stosowanie przez wszelkiego typu władzę zasady *divide et imperia* – „dziel i rządź". Winą za dramatyczny stan finansów publicznych, a co za tym idzie emerytur, nie należy – według oficjalnych informacji – obarczać niewydolnego systemu, ale rozleniwionych seniorów, którzy mają rozbudowane przywileje socjalne i nie chce im się pracować do 67-go roku życia albo – w wersji dla seniorów – młodych, którzy zamiast zakładać rodziny i brać się do pracy, wolą się bawić. Sprowadzając to do sloganów: „my musimy pracować na nich!" albo „im nie chce się pracować na nas!". Winą za pogarszający się stan

szkolnictwa wyższego nie należy obarczać systemu akademickiego czy cięć budżetowych na naukę, ale starych profesorów, którzy nie przykładają się do badań i pracują na niezliczoną ilość etatów albo roszczeniowych studentów, którzy nie chcą się uczyć i nie potrafią czytać ze zrozumieniem. Winnym złej sytuacji na rynku pracy nie jest kryzys czy niedoskonały system prawny, ale blokujący stanowiska chciwi pracownicy, którzy nie chcą przejść na emeryturę albo leniwi i niedouczeni młodzi, którzy nie potrafią wykonywać niezbędnych zawodów. Winnym złej sytuacji mieszkaniowej nie jest monopolizacja rynku nieruchomości czy brak budownictwa mieszkaniowego, ale dziadkowie, którzy nie chcą przenieść się do domu pomocy społecznej czy po prostu umrzeć i zwolnić mieszkania albo młodzi, którzy nie potrafią postarać się o kredyt czy oszczędzać na zakup własnego kąta. Jest to zarówno odgórnie napędzany jak i samonakręcający się mechanizm wzajemnych pretensji i wyolbrzymiania winy drugiej strony.

Analogicznym do nakreślonego wyżej problemu jest sposób przedstawiania grup wyrażających swój sprzeciw wobec status quo, również poprzez wyjście na ulice i demonstrowanie swojego niezadowolenia. W tym wypadku podkreśla się ich grupową przynależność. Mamy zatem protesty górników, pielęgniarek, mundurowych, przeciwników ACTA, zwolenników TV Trwam, kibiców, prawicowców czy lewicowców. A więc zawsze swoje niezadowolenie wyraża określona grupa, w domyśle mniejszościowa, o statusie odrębnym od mitycznej większości. Innymi słowy – protestujący w jakiś sposób odbiegają od większościowej normy, zatem są nie-normalni. Demonstrują kibice, nie obywatele, przeciwnicy ACTA, nie Polacy, przedstawiciele określonego zawodu, nie społeczeństwo. Społeczeństwo najwyraźniej zawsze jest zadowolone z kolejnych posunięć władzy i zaniepokojone rzekomo narastającym radykalizmem wszelkiego typu mniejszości. Należy jednak zadać pytanie, kto po odliczeniu przedstawicieli tych wszystkich kolejno protestujących mniejszości, jeszcze pozostanie w społeczeństwie.

Na wszelkiego rodzaju protesty często nakłada się fałszywe wiekowe szablony. Tak było w przypadku demonstracji przeciwników ACTA, które próbowano przedstawiać jako wybryki rozpuszczonych studentów, którzy wszystko chcą mieć za darmo czy zwolenników TV Trwam, którym przypięto łatkę spędów sfanatyzowanych podstarzałych „moherów”, trywializując tym samym sens tych wydarzeń, za którymi często krył się sprzeciw wobec kolejnych form ograniczania wolności we współczesnym świecie, ignorując przy tym rzeczywisty przekrój wiekowy demonstrantów. Można to interpretować jako próbę stworzenia kolejnej fałszywej dychotomii, rozegranie kolejny raz konfliktu między młodymi a starszymi. Warto też postawić pytanie, kto zyskuje na konflikcie między młodymi a seniorami oraz zastanowić się, kto zyska na zgodzie między tymi dwiema grupami.

Dopóki nie zostanie przekroczona wzajemna niechęć i pokutujące zarówno wśród młodych jak i starych stereotypy, powszechna współpraca pokoleń nie będzie możliwa.

Jednak budowane są międzypokoleniowe mosty, wśród których wymienić można różne projekty realizowane w UTW w Uniwersytecie Wrocławskim, a także działania organizacji pozarządowych czy rodzące się spontanicznie całkowicie prywatne przedsięwzięcia. Należy jednak zastanowić się, czy te inicjatywy są wystarczające i czy faktycznie pomogą przełamać wzajemną niechęć oraz wciąż pokutujące stereotypy.

Beata Maj

POSTAWY SENIORÓW WOBEC STARZENIA SIĘ I STAROŚCI

Społeczeństwa na świecie i w Polsce „starzeją się" wskutek spadku przyrostu naturalnego oraz dzięki wydłużaniu średniej długości życia. Oznacza to w praktyce wzrost liczby seniorów oraz nasilenie konfliktów międzygeneracyjnych. Coraz ważniejsze staje się zatem kształtowanie kultury współżycia społecznego pomiędzy pokoleniami.

Niestety, w naszym społeczeństwie silnie zakorzeniony jest negatywny stereotyp starości, znajdujący wyraz w powszechnej, arbitralnej opinii, że starość się Panu Bogu nie udała. Znaczna część społeczeństwa prezentuje wyobrażenie człowieka starszego jako osoby zniedołężniałej, wymagającej opieki, życiowo niezaradnej, często „zdziecinniałej", izolującej się od otoczenia, niejednokrotnie z zaburzeniami psychicznymi. W ten stereotyp wpisują się równie generalizujące i nie mniej krzywdzące opinie, że osoby w podeszłym wieku zatracają zdolność do podejmowania trafnych decyzji i rozwiązywania problemów, nie nadążają za tempem cywilizacyjnego rozwoju, mają duże problemy z akceptowaniem zmian. Wydaje się, że znaczący udział w ugruntowaniu owego smutnego wizerunku starości miały przez lata media.

Między innymi za sprawą funkcjonujących stereotypów, osoby w podeszłym wieku nie mają na co dzień łatwego życia. Według naukowych doniesień, życzliwy stosunek do seniorów dominuje przede wszystkim w środowisku rodzinnym, sąsiedzkim oraz parafialnym. Rzadziej osoby starsze spotykają się z życzliwością w sklepach oraz w byłym miejscu pracy. W pozostałych środowiskach zdecydowanie przeważają obojętność lub niechęć. Stosunkowo rzadko człowiek w wieku podeszłym może liczyć na przychylne traktowanie w placówkach służby zdrowia (w których z racji pogarszającej się kondycji psychofizycznej zmuszony jest bywać często), w urzędach, na ulicy czy w publicznych środkach komunikacji. Wobec tych niepokojących sygnałów, pewnym optymizmem napawa fakt, że w ostatnich latach stosunek społeczeństwa do osób starszych i do problemu starości stopniowo zmienia się na korzyść. Dzieje się tak za sprawą licznych kampanii społecznych, które pojawiły się m.in. w mediach. Człowiek w wieku podeszłym prezentowany jest coraz częściej jako osoba godna szacunku, wymagająca nierzadko wprawdzie opieki, jednak bogata w doświadczenie i życiową mądrość.

Systematyczna zmiana podejścia do problemu starości dokonuje się również dzięki rozwojowi subdyscypliny naukowej zwanej **geragogiką.** Postrzegając człowieka starego z perspektywy edukacji trwającej przez całe życie, stawia sobie ona za cel przygotowanie ludzi w różnym wieku do godnego i aktywnego przeżywania starości. Traktując starość na równi z innymi etapami życia, podejmuje zadanie wspomagania rozwoju seniora w rozmaitych wymiarach: fizycznym, umysłowym, społecznym, kulturalnym, czy duchowym, traktując to wspomaganie jako niedyrektywne kierowanie różnymi formami jego aktywności. W swym rozumieniu tej fazy życia bliska jest przekonaniu, że życie dopiero zaczyna się po sześćdziesiątce czy siedemdziesiątce…

W życiu codziennym rejestrujemy szerokie, niekoniecznie tak pożądane jak chciałaby to widzieć geragogika, spektrum postaw seniorów względem starzenia się i starości, które zostały nazwane i opisane w literaturze gerontologicznej. Najbardziej pożądaną **postawę konstruktywną** przejawiają osoby, które swój bilans życiowy oceniają jako dodatni i które z optymizmem patrzą w przyszłość. Postawę tę cechuje pogodzenie ze starością, zadowolenie z siebie i z kontaktów z innymi, jak również wewnętrzne zintegrowanie. Osoby prezentujące taką postawę, wkraczając w fazę starzenia się i starości nie rezygnują ze swoich aspiracji i planów, nie pozwalają się zepchnąć na margines życia społecznego, nadal realizując własne pasje i zainteresowania. Cechują je zazwyczaj satysfakcjonujące kontakty z innymi ludźmi, aktywność na rzecz członków rodziny lub osób spoza kręgu najbliższych. Seniorzy tego pokroju niejednokrotnie włączają się w nurt szeroko pojętej działalności społecznej. Geragogika stara się rozbudzać i wzmacniać opisane podejście, traktujące starzenie się i starość jako naturalny etap życia, mogący pozostać - podobnie jak wcześniejsze jego fazy - okresem wielostronnego rozwoju.

Odmienna od opisanej jest **postawa zależności**, nacechowana biernością i uzależnieniem od innych. Przyjmują ją osoby z natury uległe, którym poczucie bezpieczeństwa i oparcie ma zapewnić głównie środowisko rodzinne. Umożliwia im ono i zapewnia utrzymanie wewnętrznej harmonii oraz nastawienie do życia wolne od wrogości i lęków.

Człowiek przejawiający taką postawę wpisuje się jednak dość wyraźnie w stereotyp starości niesamodzielnej, skazanej na pomoc z zewnątrz. Jest to zastanawiające wówczas, gdy ma miejsce w pełni sił i zdrowia fizycznego. Przyczyny takich postaw tkwią wówczas zapewne w nie najlepszej kondycji psychicznej seniorów, nie do końca wierzących we własne siły, nie do końca też pewnych wartościowości i sensowności własnych planów czy działań.

Postawa obronna z kolei (tzw. typ „opancerzonych") cechuje się samowystarczalnością i odrzucaniem pomocy innych. Dotyczy ludzi o poglądach konwencjonalnych, sztywnych w swoich nawykach i przyzwyczajeniach. Seniorów takich

cechuje lęk przed zniedołężnieniem czy śmiercią. Pesymistyczne postrzeganie starości zostaje przez nich jednak zamaskowane wzmożoną aktywnością i stałym zaabsorbowaniem rozmaitymi czynnościami. Jest to zapewne mechanizm obronny umożliwiający zachowanie względnej równowagi biopsychospołecznej.

Najbardziej niepokojące, stanowiące zarazem szczególne wyzwanie dla geragogiki są dwie postawy jednoznacznie destrukcyjne: **wrogości wobec otoczenia oraz wrogości skierowanej na samego siebie.** Pierwsza z wymienionych postaw cechuje się agresywnością i podejrzliwością wobec innych. Osoby ją przejawiające skłonne są obwiniać za wszelkie swoje niepowodzenia innych ludzi, instytucje lub układy społeczne. Seniorów tych cechuje brak akceptacji własnej starości i nadchodzącej śmierci, zazdrość oraz wrogość wobec ludzi młodych, skłonność do izolowania się od otoczenia. Podobnie jak w typie opancerzonych, postawa ta charakteryzuje się dodatkowo samowystarczalnością i długotrwałą aktywnością (przejawianą tym razem najczęściej na polu zawodowym).

I wreszcie **postawa wrogości skierowana na samego siebie –** manifestowana jest przez osoby o ujemnym bilansie życiowym, przejawiające pasywność i bierność, pesymistycznie „pogodzone" ze starością. Osoby te czują się osamotnione, nieprzydatne i zbędne, co bywa częstą przyczyną zachorowań na depresje. Czując się opuszczone i nieszczęśliwe, skłonne są postrzegać śmierć jako wyzwolenie od cierpienia.

Zaprezentowana typologia, w której sporo miejsca zajmują postawy obronne lub jawnie destrukcyjne, przekłada się na realnie występujące w społeczeństwie nastroje i postawy, wyznaczając tym samym ważne pola działania dla pedagogiki starości. Jako zadanie priorytetowe jawi się zachowanie aktywizmu życiowego seniorów oraz wzmocnienie ich chęci życia, które powinno być ugruntowywane konsekwentnie budowanym poczuciem przydatności (bycia użytecznym) i sprawstwa, jak również akceptacji społecznej i więzi emocjonalnej (w tym - emocjonalnej wymiany).
Obecnie za podmiot zainteresowań geragogiki uznać należy nie tylko pokolenie seniorów, ale także ogół społeczeństwa, ze względu na podnoszony przez tę dyscyplinę postulat wychowania do starości, w starości i przez starość. W życiu społecznym znajduje on już swoje wymierne efekty w stopniowej przemianie postaw poszczególnych pokoleń względem starości.

Kamil Błaszczyński
student Pedagogiki UWr

KOŁO DYSKURSYWNE „OKNO”

Od prawie dwóch semestrów mam przyjemność uczestniczyć w spotkaniach Kręgu Dyskursywnego „OKNO”. Są to zajęcia, które powstały z inicjatywy pani dr Anny Sokołowskiej, która dostrzegła we mnie potencjał, obdarzyła kredytem zaufania i uczyniła mnie współprowadzącym. Jest to tym bardziej godne uwagi, że moja znajomość z panią doktor, nie była początkowo szczególnie pomyślna. Ponadto moja wrodzona przekorność i skłonność do kłótni, dyskusji i dywagacji powoduje, że nie zawsze jestem odbierany pozytywnie. Jakież więc było zaskoczenie, gdy okazało się, że moja „kontrowersyjna” osobowość może się podobać i inspirować do takich inicjatyw. Nie mniej, szansa która została mi dana, dzięki której mogę się realizować i dzięki której mogę pomóc innym rozwijać się, stała się rzeczywistością, przekutą na praktykę edukacyjną.

Początkowo miałem niemałe obawy dotyczące zajęć np.: „czy ktoś na nie przyjdzie?”, „jak wypadnę w oczach tych ludzi?”, „czy spodoba im się problematyka?” i tym podobne pytania zaprzątały moją głowę do ostatniej sekundy przed spotkaniem. Aczkolwiek nie była to pierwsza sytuacja graniczna powodująca trangresję w moim życiu. Wielokrotnie doświadczałem nowych zjawisk, procesów, zdarzeń, które są nieocenionym źródłem doświadczenia i doskonałym sposobem poznania siebie. Tak postrzegane wyzwanie dotyczące rozpoczęcia spotkania Kręgu Dyskursywnego "OKNO" zmniejszyło obawy i spowodowało przypływ swobody, na bardzo ważnych pierwszych zajęciach.

Tematyka spotkań, pomimo swojej pozornej prozaiczności, daje ogromne pole do popisu dla każdego, kto otworzy swój umysł na odmienne narracje. Sentencje łacińskie brzmią prosto i przesiąknięte są bagażem historycznym starożytnego Rzymu i języka, który dla mnie jest dosłownie martwy. Nigdy nie uczyłem się łaciny, ani nie chciałem jej umieć, a bo i po co? Przecież jest to coś tak zaprzeszłego, że rozmywa się w czasie i przestrzeni obecnej rzeczywistości społecznej. Pomimo takiego nastawienia do samego języka łacińskiego, nie deprecjonuję sentencji mistrzów z dalekiej przeszłości. Ich słowa, choć ascetycznie krótkie, celne problemowo i precyzyjne w treści, mają w sobie ponadczasową wartość. Dobitnym przykładem tego jest „nie wszystek umrę” Horacego. Pomimo tego, że łacina jest martwa, to ci, którzy nią się posługiwali, żyją wiecznie. Niewielu może się pochwalić pamięcią setek pokoleń ludzkich, w ciągu 2000 lat cywilizacji europejskiej. Za każdym razem, gdy przywołujemy ich imiona: Cyceron, Wergiliusz, Owidiusz, to wskrzeszamy ich z śmierci zapomnienia i to jest cenne, jest to jeden z kluczy do bram nieśmiertelności. Nie wspominając o utrwalonej w piśmie twórczości i jako spuścizny, do której na nasze szczęście, zawsze można się sukcesywnie odwoływać.

Nie chcę twierdzić, że mistrzowie mają bezwzględną rację w tym, co głoszą. Ich filozofia życia brała się z ich indywidualnych doświadczeń, epoki w której żyli, języka którym się posługiwali i kultury, w której się wychowali i którą współtworzyli. Gdyby ich słowa miały niepodważalną moc, świat by się nie zmieniał, byłby harmonijny, spokojny, logiczny i przewidywalny - byłby rzymsko - grecki. Nie mogę przystać na tak spokojną i bezkonfliktową narrację. Stąd staram się komplikować sprawy oczywiste, stawiać śmiałe i niekiedy bezpodstawne tezy. Mają one pobudzać myślenie, a przynajmniej wzbudzać ciekawość w umysłach słuchaczy, czyli uruchamiać ich refleksję oraz zmuszać ich do obrony tego, co tworzy ich wewnętrzny świat, który czasami może być niezwykle bogaty, a czasami przesiąknięty rutyną i statecznością. Za możliwość wolnego głoszenia poglądów, przedstawiania tez z zakresu socjologii, filozofii, teologii, antropologii uwielbiam te spotkania. Sięgając do własnych pokładów egoizmu, muszę szczerze stwierdzić, że te cykliczne spotkania wzmacniają mój samorozwój. Staram się stawiać wysoko wymagania wobec siebie i innych. Nie mogę posługiwać się jakimś językowym bełkotem, mówić o sprawach bez ich należytego podparcia merytorycznego. Chcę, by mnie rozumiano i bym ja mógł zrozumieć innych. Tam, gdzie nie ma komunikacji, brakuje wymiany myśli, jest tylko więzienie, sieć klatek tkwiąca w nas samych. Nie akceptuję twierdzeń opartych na prostych zasadach „bo tak!”. Tym bardziej, że życie samo podaje nam na tacy miliony przykładów potwierdzających lub zaprzeczających każdą sentencję. Jest to kolejne clue owych spotkań otwarcia percepcji na poznanie "innego", dostrzeganie ukrytego i różnorodności form. To powoduje, że można i czasami trzeba inaczej.

Sami słuchacze są grupą niezwykle różnorodną zarówno wiekowo, jak i społecznie. Są to studenci UTW, pozornie zunifikowane byty poruszające się w przestrzeni akademickiej, gdy posługujemy się terminologią ekonomiczną - emeryci. Słowem, ktoś może stwierdzić, że są podobni, tacy sami. Nieprawda. Niekiedy głoszą tak różne poglądy i stanowiska, przedstawiają tak wiele przykładów z życia, że popadam w zdumienie. Nie ma kategorii, których mógłbym użyć, by te osoby poklasyfikować i nie mam zamiaru, ponieważ nie to jest sensem kręgu. W toku spotkania możemy wypracować dyskurs (jakieś stanowisko) lub podczas całego cyklu, szeroką ich gamę. Wierzę, że nie ma jednej uprawomocnionej narracji i to podoba się zarówno mnie, jak i słuchaczom. Nie ma również arbitralnego podziału na to, kto mówi dobrze, poprawnie, a kto mówi źle, bałamutnie. Oczywiście trzeba trzymać się jednej zasady, a jest nią myślenie, twórcze myślenie, ciekawe myślenie. Na spotkania przychodzą osoby, które lubią mówić (jak ja), ale również i słuchać. Nie zmuszam nikogo do zabierania głosu, nie oczekuję, że będzie się aktywizował werbalnie, ponieważ ja tego chcę bądź oczekuję. Każdy ma prawo głosu i każdy ma prawo do zachowania milczenia. Za to też lubię te zajęcia. Sukcesem dla mnie jest zaskoczenie kogoś, pobudzenie jego kreatywności do granic własnej wyobraźni. Nawet gdy jest to droga "przez ciernie do gwiazd”, ale jest

tego warta, a ciernie pomimo bólu są jaskrawym przykładem naszego życia, które dzięki nim nabiera sensu i wyrazistości.

Często się zastanawiam, czy przypadkiem to nie ja wynoszę więcej z tych spotkań niż ich uczestnicy? Niezaprzeczalnie wiekiem biologicznym, kulturowym, doświadczeniem życiowym oraz samoświadomością przewyższają mnie o milenia. Są uosobieniem mądrości życiowej, bo doświadczyli rzeczy, o których ja na swoim etapie życia mogę tylko pomarzyć i zawstydzić się swoją egzystencjalną niewinnością i niewiedzą. Zaskakujące, że ci ludzie przychodzą mnie słuchać, chcą mnie słuchać, chcą się ze mną ścierać konstruktywnie, gdy ja jestem karzełkiem pośród gigantów. „Ufajcie doświadczonemu" nabiera nowego znaczenia, gdy się przeanalizuje wcześniejszą moją refleksję. Ja jestem tym niedoświadczonym, a ludzie doświadczeni mi ufają? Rzecz jasna nie wierzą ślepo w to, co mówię, ale akceptują to, że głoszę coś z przekonaniem i z nadzieją, że jest to początek otwartego dialogu. Jest to wyciąganie ręki w ciemności i nigdy nie wiadomo, czy ktoś nas za naszą rękę złapie, a jeśli już tak się stanie, to czy nas poprowadzi, czy my będziemy prowadzić jego. Jest to ciekawe przeżycie za każdym razem, jest to ciągła gra o drugiego człowieka.

Na koniec chciałbym powiedzieć o tym, co mi się nie podoba w spotkaniach kręgu, a mianowicie czas ich trwania. Jest niekiedy zdecydowanie za krotki, by móc zakończyć niektóre wątki, dyskusje bądź spróbować podjąć rękawicę. Krótki czas powoduje, że trzeba mówić niezwykle precyzyjnie i skondensowanie, a to nie sprzyja klaryfikacji myśli, powoduje upraszczanie i częściową niejasność myśli wypowiadanych przeze mnie i uczestników zajęć. Ograniczony czas wpływa również na sam przebieg spotkania. Słuchacze niekiedy na bieżąco chcą odnosić się do wypowiedzi innych osób, w ten sposób nakładając na siebie swoje głosy, powodując rozproszenie uwagi. Czasami grupa się atomizuje i tworzy kilka podgrupek dyskusyjnych, które zażarcie wymieniają się uwagami, niekiedy bardzo cennymi, niestety słyszalnymi tylko przez część dyskutantów. Zapewne jest to część natury ludzkiej, potrzeby zabrania głosu, ale bez konieczności wypowiadania go na forum. Gdyby się nad tym zastanowić, jest to całkiem normalne zachowanie. Aczkolwiek chciałbym, by każdy wychodził zadowolony z zajęć, z poczuciem właściwie zagospodarowanego czasu, że został wysłuchany, a jego myśl, jakakolwiek by nie była, ma dla kogoś (w tym przypadku dla mnie) wartość.

Z ŻYCIA UTW

Emilia Nowaczyk

KONGRES UTW

Rozpoczynając ten raport nie mogę oprzeć się chęci wyrażenia podziwu jak znaczącym ruchem społecznym, zarówno w Polsce jak i w Europie, stały się Uniwersytety Trzeciego Wieku.

Decyzją Parlamentu Europejskiego rok 2012 został ogłoszony Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Mając to na uwadze, Senat Rzeczypospolitej podjął uchwałę, że rok 2012 będzie Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Obchody uroczyście zainaugurował Kongres UTW, który odbył się w Warszawie w dniach 19-20 marca bieżącego roku w Sali Kongresowej i Galerii Porczyńskich. Przybyło tam ponad 2 tysiące osób z 276 uniwersytetów – w Polsce jest ich już prawie 400, skupiają prawie 100 tys. słuchaczy. Przybyli też goście zza naszej wschodniej granicy, reprezentujący 13 UTW z Litwy, Ukrainy i Białorusi. Patronat honorowy nad obchodami objęła Pierwsza Dama RP, Anna Komorowska. W swoim wystąpieniu witającym gości powiedziała, że młodość to stan ducha i umysłu, a nie wiek, natomiast spotkanie uczestników Kongresu powinno pogłębić wzajemne więzy i dać motywację do dalszych działań. Głos zabrało wielu honorowych gości, m.in. Premier Donald Tusk, Jerzy Buzek (przez Internet), wicemarszałek Senatu Maria Pańczyk-Pozdziej, prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności Jerzy Koźmiński. Wszyscy wyrazili uznanie dla UTW za osiągnięcia w zakresie szerzenia wiedzy, aktywizacji ludzi starszych i ich pracy na rzecz społeczeństwa. Pierwsza część Kongresu zakończyła się podaniem wyników konkursu „*Seniorzy w akcji. Uniwersytety Trzeciego Wieku dla społeczności"* i wręczeniem nagród laureatom. Dla naszego UTW, dla mnie osobiście, był to moment szczególnej dumy, bo jednym z laureatów został nasz Uniwersytet za projekt „*Międzypokoleniowy przekaz wartości*" w kategorii „*Dobre Praktyki UTW".* Dyplom i statuetkę odebrała Barbara Baryła, kierująca Zespołem Łączenia Pokoleń zaangażowanym w realizację tego projektu.

Pierwszego dnia Kongresu odbyły się jeszcze dwa panele eksperckie: *Misje i wyzwania dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku* oraz *Innowacyjne formy współpracy, dobre praktyki, strategia działania UTW.* Najważniejsze, moim zdaniem, sprawy, które zostały poruszone w czasie tej części obrad to:

- finalizowanie prac związanych z rozpoczęciem programu *Warszawa przyjazna seniorom,*

- przekazanie wyników badań wykonanych przez Polskie Towarzystwo Gerontologiczne wraz z rekomendacjami dla władz publicznych odnośnie korzystnego wpływu Uniwersytetów Trzeciego Wieku na kondycję i funkcjonowanie społeczeństwa,

- omówienie wstępnych założeń ustawy o pomocy osobom niesamodzielnym, propozycja wprowadzania czeku opiekuńczego,

- propagowanie aktywnego starzenia się, połączone ze zwiększaniem solidarności międzypokoleniowej,

- stworzenie przez Rzecznika Praw Obywatelskich, wraz z wydziałami prawnymi kilku uniwersytetów, pilotażowej fundacji *Ambasadorzy Praw Człowieka* do analizy spraw tyczących się osób starszych, opracowanie spójnego systemu opieki nad nimi,

- walka z wykluczeniem cyfrowym seniorów,

- konieczność tworzenia struktur regionalnych UTW do wygenerowania liczącego się partnera dla władz oraz Rad Seniorów jako organów doradczych dla samorządów,

- postulat włączenia kształcenia seniorów w zakres zadań uczelni wyższych, dofinansowywania edukacji osób starszych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej,

- ogłoszenie przez MSZ konkursu dla organizacji pozarządowych zrzeszających UTW do działań edukacyjnych z zakresu problematyki objętej Europejskim Rokiem 2012,

- Celowość współpracy UTW z biznesem.

Drugi dzień obrad przewidywał panele dyskusyjne, warsztaty, spotkania robocze z panelistami i gośćmi Kongresu. Oprócz informacji uzupełniających, tyczących się konkursu grantowego MSZ oraz działań biznesu (w tym banków i operatorów telefonii komórkowej) na rzecz seniorów, przedstawiono przykłady innowacyjnych projektów kilku UTW. Szczególnie interesujące wydają mi się inicjatywy: uzyskanie certyfikatu ISO 9001 przez UTW SGH w Warszawie, zorganizowanie Ogólnopolskiej Olimpiady Sportowej w Łazach, projekty z zakresu poradnictwa prawnego i obywatelskiego prowadzone przez Nowosądecki UTW.

W podsumowaniu obrad został ogłoszony *Apel Grupy Inicjatywnej* (pełny tekst: http://rokutw.socjum.pl/ogloszenia) w „celu podjęcia szeroko zakrojonych prac nad rozszerzeniem misji i strategią dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku, w związku z procesami demograficznymi starzejącego się społeczeństwa”**.** Uznając, że obecnie jest „koniunktura niezwykle sprzyjająca konstruktywnemu dialogowi środowiska seniorów z najwyższym władzami w Państwie”, powstała „konieczność aktywnej, ekspansywnej

postawy seniorów wobec zjawisk demograficznych oraz wyzwań współczesnej polityki społecznej". Dlatego też należy uznać „*UTW partnerem w kreowaniu polityki senioralnej Państwa".* Celowi temu powinno służyć „utworzenie interdyscyplinarnego zespołu składającego się z przedstawicieli Parlamentu, Rządu, środowisk UTW i organizacji pozarządowych, samorządu terytorialnego, świata nauki oraz biznesu" oraz „opracowanie projektu **Paktu na rzecz Seniorów".** Została także przedstawiona prośba o podpisanie się pod Apelem przez UTW, organizacje, sponsorów, partnerów, zaprzyjaźnione organizacje pozarządowe itp. oraz osoby prywatne. W momencie kończenia Kongresu Apel sygnowali: Przewodniczący Komisji Polityki Społecznej i Rodziny senator Mieczysław Augustyn, Przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. UTW poseł Michał Szczerba, Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego prof. dr hab. Piotr Błędowski i Bartosz Soliński z Media Express Sp. z o.o.

Kongres gromadzący tak licznych uczestników był żywym świadectwem szybko rozwijającego się ruchu Uniwersytetów Trzeciego Wieku, które skupiając zróżnicowaną liczbę słuchaczy i mając czasem bardzo odmienne zakresy działania, nie posiadając sformalizowanych urzędowo zasad funkcjonowania, stały się prężnymi ośrodkami aktywizacji seniorów, pozwalającymi na zagospodarowanie ich wolnego czasu z pożytkiem dla siebie i lokalnych społeczności.

Wanda Paszke

NASZ UDZIAŁ W KONKURSIE „ UTW DLA SPOŁECZNOŚCI"

Towarzystwo Inicjatyw Twórczych ogłosiło w bieżącym roku w ramach programu „Seniorzy w akcji" konkurs „UTW dla społeczności", promujący zaangażowanie Uniwersytetów Trzeciego Wieku w działania na rzecz społeczności lokalnej. Nasz Uniwersytet przystąpił do konkursu i otrzymaliśmy jedno z czterech wyróżnień przyznanych w kategorii „dobra praktyka UTW". Poniżej przedstawiam najważniejsze pytania zawarte w formularzu zgłoszeniowym i odpowiedzi, jakie sformułowałam na podstawie informacji przekazanych mi przez dwie kolejne koordynatorki współpracy międzypokoleniowej, panie Annę Sokołowską i Barbarę Baryłę.

1) Na czym polegała inicjatywa i tytuł działania

Inicjatywa „Międzypokoleniowy przekaz wartości" polegała na umożliwieniu spotkań trzech pokoleń: dzieci szkolnych, ich nauczycieli i ludzi starszych w celu wzajemnego lepszego poznania się, i co za tym idzie - zrozumienia.

2) Jaki był początek.

W październiku 2003 roku w Szkole Podstawowej nr 90 im. Prof. dra hab. Stanisława Tołpy we Wrocławiu powołano, z inicjatywy dyrekcji i rady uczniowskiej,

Klub Przyjaźni Juniora z Seniorem. Cele tej inicjatywy zostały zapisane w Księdze Spotkań i są to (nadal aktualne) m.in.:

- kształtowanie postawy szacunku wobec starszych osób,
- rozwijanie wrażliwości na potrzeby innych,
- wymiana doświadczeń międzypokoleniowych.

Do udziału w klubie zostały zaproszone babcie i dziadkowie uczniów, seniorzy z najbliższej okolicy szkoły oraz słuchacze naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

3) *Kiedy dokładnie inicjatywa była realizowana. Jakie są perspektywy kontynuacji/rozwoju podobnych działań na UTW?*

Ze strony naszego UTW działanie rozpoczęło się ok. 9 lat temu, z chwilą kiedy szczególnie zaangażowała się nasza, prowadzona wówczas przez Alicję Siotor, Sekcja Wzajemnej Pomocy. Z sekcji wyłonił się zespół „babć zastępczych" nazwany później grupą „Łączenie Pokoleń" i pod kierownictwem Anny Sokołowskiej uczestniczył w spotkaniach z dziećmi, ich nauczycielami i z seniorami spoza naszego grona. Na bazie szerokiego wachlarza wspólnych z nauczycielami pomysłów na uatrakcyjnienie tych spotkań rozpoczęły się i nadal są realizowane wspólne działania pod hasłem „międzypokoleniowy przekaz wartości".

W 2005 roku przyłączyły się dwie kolejne wrocławskie szkoły: Szkoła Podstawowa nr 73 im. Generała Andersa i Szkoła Podstawowa nr 93 im. Tradycji Orła Białego.

Z inicjatywy zespołu „Łączenie Pokoleń" w UTW niektórymi formami działalności zostały objęte dzieci z przedszkola „Fantazja" i z Ośrodka Adaptacyjno-Opiekuńczego.

Zespół Łączenie Pokoleń, którym obecnie kieruje Barbara Baryła, współpracuje z partnerskimi szkołami nieprzerwanie do chwili obecnej.

Jeśli chodzi o perspektywy rozwoju podobnych działań na UTW to uważamy, że zaangażowanie naszych słuchaczy i już zawarte przyjaźnie rokują długoletnią współpracę. Rodzą się konkretne pomysły na nowe formy działań, a jednocześnie nie wyobrażamy sobie już naszych uroczystości bez udziału zaprzyjaźnionych dzieci i ich wychowawców.

4) Na jakie potrzeby konkretnych odbiorców odpowiada inicjatywa?

Odpowiedź na to pytanie najtrafniej, naszym zdaniem, sformułowała pani Jolanta Sawicka, Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 93 im. Tradycji Orła Białego w artykule opublikowanym na łamach Kuriera UTW, nr 19/2011 „Międzypokoleniowy przekaz wartości, tradycji jest współcześnie nieocenionym narzędziem realizacji Szkolnego Programu Wychowawczego".

5) Opis efektów ilościowych i jakościowych inicjatywy. Sukcesy, z których są Państwo dumni, korzyści jakie wynieśli słuchacze i inni odbiorcy działań.

Efekty edukacyjne – zaszczepienie w młodych ludziach umiejętności poznawania historii i tradycji nie tylko z podręczników, ale także w kontaktach z żywymi ludźmi, świadkami wielu zdarzeń i nosicielami tradycji narodowych i rodzinnych.

Efekty wychowawcze – dostrzeżenie, że starszy człowiek nie tylko potrzebuje pomocy, ale i sam może tą pomocą służyć i że może być doskonałym kompanem w zabawie.

Naszym największym sukcesem, który nas raduje i z którego jesteśmy dumni, jest porozumienie i wzajemna życzliwość, jakie nawiązywały się w kolejnych latach między dziećmi, nauczycielami i naszymi słuchaczami.

Korzyści, jakie zdaniem naszym i nauczycieli wyniosły dzieci to przede wszystkim otwarcie się na nawiązanie bliższych relacji z osobami starszymi, a co za tym idzie odrzucenie stereotypów w ich postrzeganiu. To także docenienie doświadczeń i wiedzy starszych ludzi, ale również wzmocnienie poczucia własnej kompetencji i możliwości. To być może dostrzeżenie, że obok komputera i telewizora jest jeszcze ktoś godny zainteresowania.

Korzyści dla nas, słuchaczy UTW i pozostałych seniorów biorących udział np. w warsztatach i uroczystościach to poczucie, że ciągle jesteśmy komuś potrzebni, że ciągle nasza wiedza, umiejętności i doświadczenie jest przydatna. Nie bez znaczenia jest również fakt, że godziny spędzone na zajęciach z dziećmi to czas jednocześnie radosny i pożyteczny.

Korzyści dla wychowawców to możliwość zaangażowania „pomocników" w pozalekcyjnej pracy wychowawczej. To poczucie, że otrzymują życzliwe wsparcie i docenienie wartości ich pracy.

6) Dlaczego uważacie Państwo, że to działanie UTW jest dobrą praktyką?

Kochamy nasze wnuki a one kochają nas, ale często nie rozumiemy się nawzajem, nie chcemy się słuchać, bo rozmawiamy innym językiem, odmienne sprawy są dla nas ważne, posiadamy odmienne umiejętności, wyznajemy odmienne wartości. Czy na pewno i czy naprawdę nie potrafimy się porozumieć? Potrafimy, ale wpierw musimy dać się poznać w rozmowie i wspólnym działaniu. Zaprezentowane tu działanie skutkuje skróceniem dystansu (przy zachowaniu wzajemnego szacunku) między nauczycielami – czyli dorosłymi, uczniami – czyli dziećmi – i osobami starszymi, poprzez wspólne zabawy i wspólne uczestnictwo w warsztatach.

7) Jak na waszym UTW zachęcacie słuchaczy do społecznej aktywności, wolontariatu.

W trakcie rozmów kwalifikacyjnych komisja stara się zachęcić kandydatów na słuchaczy do ujawnienia swoich umiejętności i możliwości, które mogą zostać wykorzystane na rzecz naszej (i nie tylko naszej) społeczności.

Słuchacze zachęcani są do udziału w sekcjach, takich jak Wzajemnej Pomocy czy Organizacyjno-Porządkowa, ale również do dzielenia się swoją wiedzą poprzez prowadzenie zajęć w formie wykładów, lektoratów czy w ramach prowadzonych modułów.

Zaproszenia do udziału w uroczystościach, spotkaniach, warsztatach i wszelkich prowadzonych akcjach kierowane do naszej społeczności ogłaszane są na tablicach ogłoszeniowych, na stronie internetowej i na spotkaniach wszystkich słuchaczy.

Z uwagą i sympatią przyjmowane są wszelkie inicjatywy zmierzające do zwiększenia integracji między słuchaczami, co skutkuje nowymi pomysłami. W grupie, wśród życzliwych sobie osób chętniej podejmuje się działania.

Osoby aktywne są „nagradzane" możliwością udziału w konferencjach, na które UTW jest zapraszane, w forach UTW, itp. Mają tam okazję uczestniczyć w różnych warsztatach uczących na przykład pracy w zespole, rozwiązywania problemów, a także poszerzać swoją wiedzę.

Nasz UTW ma duże wsparcie ze strony władz Uniwersytetu, a także studentów pedagogiki i doktorantów prowadzących dla nas ciekawe warsztaty i biorących wspólnie ze słuchaczami udział w wielu działaniach. Nie mniej jednak, jesteśmy otwarci na wskazanie nowych form aktywności ciekawych form aktywności.

Barbara Baryła

NAGRODA W KONKURSIE „SENIORZY W AKCJI"

19 marca 2012r. odbył się w Warszawie Kongres UTW pod hasłem „Innowacyjne uniwersytety trzeciego wieku dla społeczeństwa obywatelskiego i gospodarki". Było to główne wydarzenie obchodów Roku Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Podczas obrad Kongresu ogłoszono wyniki konkursu „Seniorzy w akcji. UTW dla społeczności". Na konkurs wpłynęło 99 zgłoszeń. Przyznano 4 równorzędne wyróżnienia w kategorii „Wolontariat UTW" i 4 równorzędne wyróżnienia w kategorii „Dobre praktyki".

UTW w Uniwersytecie Wrocławskim otrzymał wyróżnienie w kategorii „Dobre praktyki" za projekt „Międzypokoleniowy przekaz wartości". Nagrodę w postaci Dyplomu i stosownej statuetki z rąk przewodniczącego Jury Konkursowego Jacka Michałowskiego odebrała Barbara Baryła – przewodnicząca Zespołu „Łączenie Pokoleń"

MOJE WIERSZE

Anna Zawadzka – emerytowany samodzielny pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jest autorką powieści „Formy" (Ossolineum" 1966, I nagroda w konkursie Związku Literatów Polskich), tomu opowiadań „Rozmowa z Nim" („Ossolineum" 1970), tomików poetyckich „Opukiwanie wiary" (2004) oraz – wydanych przez „Kwiatpress" w kolejnych latach (2006-2011) – „Połów światła", „Zanim światło przesłoni cień", „Zaduma o zmierzchu", „Jak daleko", „Krople nadziei", „Kwitnąca zima". Około 50 ogółem wierszy opublikowała w czterech almanachach wrocławskiego Katolickiego Klubu Literackiego „Źródło," jak też w trzech ogólnopolskich almanachach Koła Literatów Polskich im. Zbigniewa Herberta.

Mury

„Wyrwij murom zęby krat,
a mury runą"
śpiewaliśmy za Kaczmarskim
jednogłośnie.
Wyrwano. Runęły.
Teraz odbudowujemy:
mur nienawiści,
niechęci, oskarżeń, pomówień,
mur pomiędzy
człowiekiem i człowiekiem,
onym i onym,
czerwonymi, czarnymi, zielonymi
włącznie z kameleonami.
Mur rośnie
odtwarzany w komforcie swobody
budowania dobra,
ale i zła
z zastosowaniem
cywilizacyjnie ulepszonych
narzędzi medialnych
wspierających sprawdzone metody działania
(ot, choćby donos w Internecie).
Mur niewoli
wzbogaca się o kolejne piętra.

Zapotrzebowanie na dentystów
zdolnych wyrwać zęby

krat
też jednak
na szczęście
wzrasta.

Zapach

„Kwiaty
Proszę Państwa
pachną coraz słabiej
w przyszłości
ich woń może zaniknąć
całkowicie”

czy zapach jest kwiatom niezbędny?
kształt
kolor
(zresztą tak łatwy chemicznie do zmiany –
niebieski słonecznik
konwalie w purpurze)
to jest to
a sztuczne kwiaty są coraz piękniejsze
nam
proszę Pana
milszy aromat befsztyka czy pop-cornu
subtelniejsi wśród nas
docenią bukiet wina
wszyscy
subtelną won pieniędzy
- korzystniejsze
dla nas
którzy
zgodnie z poleceniem z Wysoka
pracowicie czynimy sobie ziemię poddaną

Japonia, rok 2011 n.e.

Równie potężna fala tsunami
nawiedziła kraj ponad 1100 lat temu,
a trzęsienia o tak herkulesowej sile
występują na ziemi raz na dziesięć wieków.

Dlaczego dziś?
Dlaczego Japonia?
Co dalej, świecie?

Nic.
Już są inne newsy.

Zastyganie

W łóżku
czy fotelu
czujesz się bezpiecznie
nikt
włącznie z tobą samą
niczego nie wymaga
nie oczekuje
zagrożenia
pozostają za progiem
domu
a nawet
- jeśli się uda -
progiem myśli
jest ciepło
odpowiednio ułożone
kości, mięśnie, stawy
nie bolą.
Czas miękko spływa
ku godzinom porannym
południu
lub wieczorowi.
„Zostań tak
w cichym zastyganiu
letniość
jest przecież stanem naturalnym
starości
być gorącym
- ośmiesza
być zimnym
- nie wypada
bądź letnia”
tłumaczy pokusa.

Niech gra

Nie denerwuj się Kochany –
mówię milcząco
przyspieszając kroku

naprawdę nic mi się nie stało
chociaż wiem
dawno już powinnam być w domu
prosta awaria elektryczności
i tramwaj zamarł
zbyt daleko by iść na piechotę
czekałam więc w tym pudle
w nieskończoność
przejęta twoim niepokojem
zawiadomić komórką? kogo? ...

Już dobrze
tylko jeszcze schody
jestem
jestem

dom pełen dźwięków radia
które zostawiła
jak zwykle gdy wychodzi
otwarte

zamyka radio
potem znów otwiera
niech gra
niech gra

Zima badyli

Badyle.
Poza progiem eleganckiego mieszkania,
w ciasnej, ale ufryzowanej doniczce
czekają
na wiosnę.
Przywróci im łaskę pani domu –
        nasłoneczniony balkon,
        nawóz w pałeczkach
        lub w płynie,
        zachwyt gości,
        adekwatny
        do urody
        ich wysmakowanych kwiatów,
jeśli:
teraz wykażą się
wolą istnienia
        w chłodzie
        niedogrzanej klatce schodowej,
        w ciemności
        rzadko – na chwilę
        rozjaśnianej dla wygody lokatorów
        łutem światła,
wypuszczając zielonkawe liście
sygnalizujące: „żyję!”;

jeśli opanują zniechęcenie,
atrofię nadziei,
gdy ręka gospodyni
usunie te przedwczesne ślady życia,
gdy nagie znów badyle
zostaną z pytaniem
czy warto się wysilać.

Warto.

Czerwone korale

Najpierw ubranko było jasne:
Jakieś biele, róże, błękity.
Szybko przyszedł czas na płomienną spódnicę,
purpurowa pomadkę i czerń na rzęsach.
Zgaszona zieleń, ciemne brązy
zakradły się niepostrzeżenie,
z wolna oddając miejsce
szarości i czerni.

Włóż czerwone korale.

Leokadia Bajrakowska

POTRAFIŁAM BYĆ MŁODA

„Ludzie, którzy nie potrafią się starzeć
to ci sami
Którzy nie potrafili być młodzi”.

Jest 11 października 2004 roku. Inauguracja roku akademickiego 2004/2005 Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniwersytecie Wrocławskim. Jest to czas i miejsce, które nie pozwoliło mi zapomnieć o młodości. Gdy śpiewano „Gaudeamus”, płakałam.

Jestem pielęgniarką psychiatryczną. Uważałam, że moim powołaniem jest opiekowanie się innymi i tak było. Praca zawodowa, rodzina, dzieci, wnuki, praca społeczna w P.C.K.

Jednak chciałam coś zmienić. Zapisałam się na UTW. Tutaj dołączyłam do grupy przewodniczącej Samorządu Słuchaczy UTW, pani mgr Stanisławy Warmuz.
Odwiedzaliśmy Dom Pomocy Społecznej przy ulicy Kaletniczej. Mieszkali w nim chronicy psychicznie chorzy. Znów jak dawniej czułam się potrzebna.
Z panią dr Anną Sokołowską odwiedzałam szkoły, było to piękne przeżycie- kocham dzieci.

W Sekcji Porządkowej prowadzonej przez koleżankę Janinę Żywicką pomagałam między innymi pisać kronikę sekcji. Tu spotkałam się z wierszami pisanymi przez słuchaczki. Przypomniałam sobie, że bardzo, bardzo dawno temu, też pisałam. Pomyślałam, może znowu zacznę to robić? I tak zaczęło się moje pisanie.

Pierwsze kroki stawiałam w zespole „Karman” prowadzonym przez koleżankę Otylię Kernicką. Później zaczęłam szukać warsztatów prowadzonych przez profesjonalistów. I tak trafiłam do Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, które prowadziło warsztaty literackie, a skupiało nie tylko amatorów.
W 2007 i 2008 roku uczestniczyłam w Warsztatach Literackich organizowanych przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich - oraz Sejmik Osób Niepełnosprawnych w ramach

Wszechnicy Literackiej „Integracja 2007". Warsztaty prowadzone były przez poetów, pisarzy, dziennikarzy, takich jak panowie: Karol Maliszewski, Jacek Inglot, Leszek Budrewicz , Eugeniusz Dębski oraz wielu innych.

Piszę o tym, gdyż na tych Warsztatach zrozumiałam, że nie wystarczy „pisać sercem", trzeba również pisać „głową". Poezja jest jak dziewczyna, którą trzeba bardzo delikatnie prowadzić za rękę, dbać o nią, uczyć dobrych manier. Inaczej może uciec w niewłaściwą stronę. Miast piękną, mądrą istotą, będzie wymalowanym czupiradłem.

Rok 2009 i 2010 to Warsztaty Literackie organizowane przez Towarzystwo Kultury Czynnej, a prowadzone przez pana Dariusza Pawlickiego. W nich również brałam udział. Tutaj spotkałam się z poetkami skupionymi w Nauczycielskim Literackim Klubie „Ananke", do którego obecnie należę.

Mój dorobek literacki jest nieduży:

Wydałam trzy tomiki wierszy: *„Tylko nenufarów brak", „Kuszenie" i „Spełnienie*".

Nauczycielski Klub Literacki „Ananke" w swoich tomikach *„Haiku" i „Zabawy Literackie*" również zamieścił moje wiersze.

Poza tym wiele utworów ukazało się w dwóch Almanachach Dolnośląskiej Wszechnicy Literackiej „*BARIERA SŁOWA 1 i 2"*

Biorę również udział w konkursach literackich. Dwa moje wiersze zostały wyróżnione.

Miałam sześć wieczorów poetyckich, we Wrocławiu, Długołęce i moim mieście rodzinnym Sławkowie.

Podsumowując tę moją twórczość, która odezwała się w tak późnym wieku, myślę, że to jest tak, jak napisał ks. Jan Twardowski *„Kiedy Bóg drzwi zamyka to otwiera okno".*

Mnie udało się zauważyć promyk wdzierający się przez niedomknięte okno, który pozwala właściwie się starzeć.

Jest mi tylko przykro, że w naszej Uczelni nie ma profesjonalnie prowadzonych Warsztatów Literackich.

Leokadia Bajrakowska

ELIKSIR

gdyby pozbierać łzy
gdyby pozbierać łzy
kaskady potoków z oczu
by spadały

gdyby pozbierać słowa
które serce
jak kamienie ranią
wiele ścieżek
traktem by się stało

na szczęście
jest słońce i wiatr
osuszą łzy
przegonią smutki
ukoją zbolałą duszę
jest śmiech dzieci
i ptaków śpiew
jest miłość
są marzenia i sny

MOJA OJCZYZNA

czy jeszcze gdzie indziej
brzozy tak szumią …
zboża kołysze wiatr?

dzieci pacierze mówią
groby zniczami płoną
jaskółki wracają do gniazd

czy jeszcze gdzie indziej
miłość jaśminem pachnie
i sięga do gwiazd?

ziemia jak skała twarda !
konie apokalipsy
stratować jej nie zdołały
odrodzona orłem wzleciała!
biało czerwono rozkwitła!

czy jeszcze gdzie indziej

jest taka Ojczyzna ?

Teresa Stąpór

ANANKE

Nauczycielski Klub Literacki „Ananke" wziął swoją nazwę od pierwszego wydanego w roku 2000 almanachu. Ananke – to grecka bogini losu – Tatum, dosłowne tłumaczenie to przymus – w tym przypadku przymus pisania.

Nauczycielskie Kluby Literackie zaczęły powstawać od 1966 roku w całym kraju, zainicjowane przez Zarząd Główny ZNP. W roku 1967 powstał Dolnośląski NKL, a jego prezesem został znany literat Stanisław Srokowski. Następnym został poeta Henryk Wolniak. Poczet prezesów zakończył pisarz Tadeusz Sznerch.

DNKL działał aktywnie przez 20 lat prowadząc warsztaty, spotkania i drukując w „Zeszytach Literacki" utwory znanych poetów. Grupa wrocławska należała

do najbardziej aktywnych w kraju.„Ananke” jest dzieckiem tego klubu. Po dwóch latach niebytu, w roku 1968 NKL został reaktywowany z inicjatywy Anny Agnieszki Popiackiej przy pomocy i wsparciu prezesa Oddziału ZNP Wrocław-Fabryczna, polonisty Wiesława Kucharskiego. W siedzibie oddziału (ul. Jemiołowa 59) znaleźliśmy „przytulisko” i serdeczną pomoc w naszych działaniach. Dopieszczanie i rozpieszczanie „Ananke” trwa do dzisiaj. Oprócz ZO ZNP wspiera nas Zarząd Okręgu w osobie prezes Mirosławy Chodupskiej.

Na spotkaniach klubowych głównie omawiamy własną twórczość, prezentujemy nowości wydawnicze, prowadzimy warsztaty (np. haiku, limeryki itp.). Bywamy na wieczorach autorskich wrocławskich poetów oraz naszych koleżanek i kolegów klubowych. Omawiamy nowowydane tomiki naszych członków. Część z nas bierze udział w ogólnopolskich warsztatach nauczycielskich Klubów Literackich, które odbywają się co roku w najpiękniejszych zakątkach kraju. Mamy wiele laureatek rozlicznych konkursów. Prezentujemy własną twórczość w klubach seniorów na terenie Wrocławia i w rodzinnym gronie emerytów zrzeszonych w ZNP dzielnicy Fabryczna, a także w Klubie Muzyki i Literatury oraz w Klubie „OKO” przy ul. Pretficza.

Szczególnym zainteresowaniem cieszą się haiku wydane już w dwóch tomikach zbiorczych i dwóch indywidualnych: Zofii Fajkowskiej „Haiku” oraz Aleksandry Zamorskiej „Pięć pór roku”. Duże uznanie zdobył tomik „Zabawy literackie”, bo wszyscy jesteśmy spragnieni rozrywki i humoru. Piękną szatę graficzną naszych książek zawdzięczamy Tomaszowi Kocińskiemu.

Na koniec posłużę się cytatem ze wstępu tomiku „Podróż”: Głównymi animatorkami działalności „Ananke” są prezes klubu Anna Agnieszka Popiacka, a także poetka niezastąpiona nie tylko w pracach redakcyjnych, ale przede wszystkim na zajęciach warsztatowych Aleksandra Zamorska. Im to obecnie zawdzięcza swoje istnienie Nauczycielski Klub Literacki „Ananke”.

Klub „Ananke’ wydał do tej pory następujące pozycje:

1. „Ananke” - zbiór dotychczasowych wierszy wraz z prezentacją autorów
2. „Arboretum” – almanach wierszy o drzewach wraz z fotogramami jesiennych gobelinów i prezentacją autorów
3. „To tylko szelest liści” Aleksandry Zamorskiej – wiersze liryczne ozdobione grafiką komputerową
4. „Oswajanie haiku” – zbiór haiku jedenastu autorów, pokłosie warsztatów prowadzonych w NKL „Ananke”
5. „Podróż” (przez życie) – almanach poezji lirycznej wraz z życiorysami i i fotografiami autorów , z bogatymi inicjałami.

6. „Świat według haiku” – drugi tom haiku, zawiera utwory piętnastu autorów, tak jak w pierwszym tomie przerywnikami są japońskie ideogramy.
7. „Zabawy literackie” to zbiór limeryków (na wzór Wisławy Szymborskiej), a także tradycyjnych form: fraszek i epitafiów.

Teresa Żurawska-Stąpór

PRAGNIENIE

Na ekranie umierały
spragnione słonie.
Czarne dzieci
zamiast zeszytów
nosiły wodę.
We wszystkich mediach
nasza planeta
kona w męczarniach
Pragnę by nigdy
nie nadszedł dzień
kiedy policzę wszystkie
krople herbaty,
których nie dopiłam.

Anna Agnieszka Popiacka

KAMIEŃ

Kiedy przemówisz-
czy mi powiesz
z jakiej lawy,
z której pochodzisz góry-
czy się dowiem
jaka toczyła cię fala
by wyrzucić
na skraj mojego życia?

Ogrzany w dłoni
masz kształt serca.

Aleksandra Zamorska

PODZWONNE

(dla Karoliny Turkiewicz- Suchanowskiej)

Kiedy umiera poetka
ptaki milkną na chwilę
a motyl skrzydła składa
jak ręce do modlitwy

Kiedy odchodzi poeta
dziecko przestaje kwilić
i wzrokiem odprowadza
lot jego przezroczysty

Kiedy milkną poeci
dzwonią dzwonki serdecznie
jest nam trudniej oddychać
świat się na moment zawiesza

A kula ziemska się waha
sekundę niebezpiecznie
bo brak jej przeciwwagi –
poety i człowieka.

Marianna Danilczuk

NOGI

Uginają się pode mną
drżą już od rana
a powinny chodzić do zmroku
by odpocząć w pościeli
Kiedy zamykam dzień
dziękuję Bogu
że je mam na jutro
i przemierzę
moje drogi i ścieżki jak za dawnych lat.

Otylia Kernicka - Zespół Literacko-Poetycki „KARMAN”

GRAJMY UCZCIWIE

Grajmy uczciwie jak ongiś w Atenach antycznych
Olimpiada spotkania mistrzów
Co nie zakopali talentu
Zapomnijmy o wszelakich wspomaganiach napędzających rekordy
Grajmy uczciwie
Grajmy uczciwie już od dzisiaj
Nie pogrywajmy
Grajmy uczciwie a wygramy
Stawką jest
Szczęśliwe życie

Otylia Kernicka

PIŁKA W GRZE

Mundial piłkarski przypomina
Jak kopać dokopać
Podać odrzucić
Dryblować zwodzić
Bronić i obronić

Miliony oczu
Wodzi za okrągłą
Gdzie padnie
Kto kopnie
Kto obroni

Świat wie
Przemoc w zaciszu domowym

Politycznym publicznym
Nie jest błahostką
Ziemia jak piłka
Ma nieustający mundial
Zasadą gry D E K A L O G
S Ę D Z I A Niebiański
Nieustannie napomina
Zło wykopać na aut

Otylia Kernicka

Z W O L N I J

Zwolnij sprintem gnasz
Zwolnij

Przemierzaj świat
Miłości krokiem

Nie ucieknie nic
Co ma należeć do Ciebie

Tadeusz Gałgan

POLSKA GOLA

Panie Smuda
Panie Smuda zrób Pan coś może się uda

Wydobyć chłopaków z grupy nie zamoczą wtedy buty

Dla nich te piękne stadiony
Lud zbudował w kształt korony
Autostrady i hotele
Bo ich cenią przyjaciele

Polska gola Polska gola
Taka jest kibiców wola
Na orła się zaklinamy że tu w Polsce nie przegramy

Czekamy więc panie Smuda
Może wreszcie nam się uda
Odpór dać jak w Częstochowie
Chcemy wypić Wasze zdrowie

I zaśpiewać Wam sto lat

Danuta Konieczny

EURO 2012

W Polsce czy na Ukrainie
Jak nasz orła nie wywinie
To na udeptanym polu
Zostaniem królem futbolu
I w całym świecie zasłyniem

SŁUCHACZE O SOBIE I SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI

Maria Zamojska

DOJRZ@ŁOŚĆ W SIECI. DOBRE PRAKTYKI.

Obecnie w Polsce podejmowanych jest wiele działań mających na celu wspomaganie rozwoju i kompetencji osób dojrzałych w korzystaniu z nowoczesnych technik. Koalicja Cyfrowego Włączenia Generacji 50+ ogłosiła konkurs Dojrz@łość w sieci. Dobre praktyki. Celem konkursu było promowanie rozwiązań zachęcających do korzystania z Internetu. Patronat honorowy objął Prezydent Rzeczpospolitej Bronisław Komorowski.

Do Konkursu zgłoszono 115 praktyk z całej Polski. Spośród zgłoszeń Kapituła Konkursu wybrała 6 najlepszych projektów. 26 października 2011r w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczysta Gala, na którą zaproszeni zostali zwycięzcy konkursu. Wśród nagrodzonych znalazła się Miejska Biblioteka Publiczna filia 34 we Wrocławiu, która zgłosiła mój udział w projekcie edukacyjnym jako „Dobrą praktykę". Miałam zaszczyt odebrać z rąk członków Kapituły Konkursu Dyplom i Statuetkę jako wyraz uznania za moją pracę i propagowanie nowych technologii.

Anna Żyłko

SEKCJA HISTORYCZNA

Sekcja historyczna ma charakter popularno-naukowy. Jej członkowie zainteresowani są przeszłością, widząc w niej klucz do zrozumienia współczesności. W latach aktywnej pracy zawodowej, obarczeni licznymi obowiązkami, nie mieli czasu na rozwijanie swoich historycznych zainteresowań. Teraz, po przejściu na emeryturę, mogą wrócić do swoich zainteresowań, co daje im satysfakcję i przyjemność. Sekcja historyczna istnieje piąty rok. Przez pierwsze trzy zajmowaliśmy się historią Polski, w czwartym roku historią Szwecji, a obecnie Litwy.

Chciałabym zaprezentować niewielki wycinek stosunków polsko-litewskich. Pierwsze kontakty Polski z Litwą sięgają XI wieku. W wieku dwunastym i trzynastym były coraz częstsze i niestety o charakterze militarnym, a granica litewsko-mazowiecka uchodziła za granicę w ogniu. Pierwszy sojusz polsko-litewski miał miejsce w XIV wieku, jego przyczyną było zagrożenie obydwóch państw ze strony Zakonu Krzyżackiego. Córka Gedymina, Aldona poślubiła Kazimierza, polskiego następcę tronu. Wielkie Księstwo Litewskie należało wtedy do największych pod względem obszaru państw Europy. Obejmowało nie tylko tereny obecnej Litwy, Białorusi, Ukrainy, ale też wschodnie ziemie Rosji. Spór dynastyczny pomiędzy Jagiełłą i Witoldem osłabiał jednak Litwę.

Zawarcie unii było inicjatywą panów polskich wkrótce po koronacji Jadwigi na króla Polski w 1384 roku. Propozycja objęcia tronu polskiego i poślubienia Jadwigi była bardzo korzystna dla Jagiełły i dlatego przystał na polskie warunki. Po półrocznych negocjacjach, układ został zawarty w Krewie 14 sierpnia 1385 roku. W myśl tego porozumienia Wielki Książe Litwy miał poślubić królową Jadwigę i zostać królem Polski - pod warunkiem jednak przyjęcia chrześcijaństwa wraz z narodem litewskim. Ponadto, Jagiełło zobowiązywał się do przywiezienia swoich skarbów do Polski i zużytkowania ich na potrzeby kraju, zapłacić 200 tysięcy florenów odszkodowania Wilhelmowi, przywrócić Królestwu Polskiemu utracone przez nie ziemie, zwolnić wszystkich Polaków przebywających na Litwie w niewoli, połączyć Wielkie Księstwo Litewskie z Królestwem Polskim. Tekst unii został spisany po łacinie, użyto w nim wieloznacznego czasownika aplicare: „włączyć, przyłączyć, złączyć, dołączyć", który później Jagiełło interpretował tak, jak mu było wygodnie.

Realizacja warunków unii sprawiała stronie polskiej pewne trudności, Jadwiga bowiem była mężatką, 14 czerwca 1378 roku poślubiła Wilhelma, syna landgrafa Austrii i małżeństwo to trzeba było unieważnić, co w zasadzie nie stanowiło większej przeszkody, bo uznano je za „non consumato". Problemem był natomiast opór królowej. Jadwiga bowiem nie chciała poślubić Jagiełły, wolała Wilhelma, którego nawet po kryjomu przemyciła na Wawel i ukryła w swojej sypialni. Ktoś jednak doniósł członkom Rady Królewskiej o obecności w zamku księcia austriackiego. Panowie z obnażonymi mieczami przeszukiwali komnatę za komnatą, z okrzykiem „rozsiekać gacha". W ostatniej chwili udało się królowej z Wawelu spuścić męża w koszu i pomóc w ucieczce do Benedyktynów w Tyńcu, gdzie zaplanowała się z nim spotkać. W tym celu w towarzystwie zaufanej damy dworu skierowała się do bocznej furty prowadzącej nad Wisłę. Zazwyczaj nie była ona strzeżona, ale tego dnia stała tam straż, która tłumacząc się rozkazem, nie chciała przepuścić królowej. Rozgniewana Jadwiga wyrwała jednemu ze strażników topór, gotowa zbrojnie utorować sobie drogę. Niespodziewane przybycie kilku panów z Rady Królewskiej zapobiegło nieszczęściu. Udało się im wyjąć topór z rąk zdesperowanej dziewczyny. Długo przekonywali swoją władczynię, iż małżeństwo z księciem litewskim jest podyktowane nie tylko racją stanu, ale również działalnością misyjną. Kiedy wreszcie uzyskali jej zgodę, narzeczony zbliżał się już do Krakowa.

Jagiełło przyjął chrzest, otrzymał imię Władysława, poślubił Jadwigę i został koronowany na króla Polski. W ten sposób Polska miała dwóch królów jednocześnie, ponieważ Jadwiga była koronowana z mieczem. Wkrótce Jagiełło pogodził się z Witoldem i przekazał mu władzę wielkoksiążęcą, a sam przyjął tytuł Najwyższego Księcia Litwy. Król pozostawiał Witoldowi dużą swobodę działania, co nie podobało się panom polskim i to było przyczyną następnego porozumienia polsko-litewskiego, zwanego również unią wileńsko-radomską, zawartą w 1401 roku. Witold wystawił dokument uznający zwierzchnictwo Jagiełły i Korony, oraz zobowiązał się do przyłączenia Litwy do Polski. Tego ostatniego postanowienia nie traktowali Litwini poważnie. Współpraca Jagiełły i Witolda zaowocowała zwycięstwem pod Grunwaldem. Zaskakujące jest nie tylko wycofanie się Litwy z dalszej wojny, ale przede wszystkim przerwanie przez Jagiełłę oblężenia Malborka tuż po podjęciu przez Krzyżaków decyzji o poddaniu twierdzy, pomimo, iż król miał swoich szpiegów w zamku i pewnie wiedział o decyzji przeciwnika. Odstąpienie od zdobycia Malborka w 1410 roku nie tylko nie rozwiązało problemu krzyżackiego, ale również spowodowało, ze Polska po odniesieniu wielkiego zwycięstwa pod Grunwaldem odzyskała tylko ziemię dobrzyńską, zaś Pomorze Gdańskie, na którym bardzo zależało Polakom, pozostało przy Zakonie. Litwa odzyskała poprzednio utraconą Żmudź. Następną unię polsko-litewską zawarto 2 października 1413 roku w Horodle. Litwa zachowała odrębność państwową, bojarzy zobowiązywali się, że po śmierci Witolda wybiorą Wielkiego Księcia w porozumieniu z Polską i wreszcie przyjęto do polskich rodów herbowych 47 rodzin bojarskich wyznania rzymsko-katolickiego.

Witold planował podnieść Wielkie Księstwo Litewskie do rangi królestwa i podjął starania o koronę. Uzyskał zgodę zarówno cesarza Zygmunta Luksemburczyka, jak i papieża. Plany te storpedował biskup krakowski, kardynał Zbigniew Oleśnicki. Po śmierci Jagiełły objęcie tronu polskiego przez starszego jego syna Władysława, który był również królem Węgier i wysłanie młodszego księcia Kazimierza na Litwę, doprowadziło do zerwania unii. Kazimierz zdobywszy tron litewski, podziękował panom polskim i odesłał ich do Polski. Śmierć Władysława pod Warną spowodowała, że Kazimierz Jagiellończyk, Wielki Książe Litewski został również Królem Polski i unia personalna znowu stała się faktem.

Kazimierz Jagiellończyk traktował Polskę i Litwę jako odrębne państwa, Litwa nie brała udziału w wojnie trzynastoletniej z Zakonem Krzyżackim. Władca ten miał sześciu synów i udało mu się dla najstarszego Władysława zdobyć tron czeski, a później i węgierski. Tron polski i litewski przeznaczał dla drugiego z kolei syna, Kazimierza. Książe ten umarł młodo, jeszcze za życia ojca. Po latach Kazimierz został kanonizowany i stał się patronem Litwy.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, Polacy sami zerwali unię, wybierając na tron nie Aleksandra, dziedzicznego księcia Litwy, lecz Jana Olbrachta. Po jego śmierci unię przywrócono i kolejni książęta Litwy byli również królami Polski. Ostatni z Jagiellonów Zygmunt August był bezdzietny. Polakom zależało na utrzymaniu trwałego i ściślejszego

związku z Litwą, natomiast magnaci litewscy, obawiając się napływu Polaków na Litwę, woleli związek luźniejszy, zgadzając się tylko na wspólnego władcę. Pod przewodnictwem Mikołaja Radziwiłła Rudego zerwali rozmowy toczące się w Lublinie w 1569 roku, dotyczące ściślejszego związku z Polską i pierwszego marca niespodziewanie opuścili miasto. Pozostali na sejmie polscy posłowie wystąpili do króla Zygmunta Augusta z propozycją zmiany granic, polegającą na odłączeniu od Księstwa Litewskiego Podlasia, Wołynia, województwa kijowskiego, Podola i przyłączenia tych terenów do Królestwa Polskiego. Król uczynił to na przełomie maja i czerwca. Ta decyzja zmusiła posłów litewskich do powrotu i kontynuowania rozmów. Tak okrojona Litwa już nie była sama w stanie obronić się przed Rosją, dążącą do opanowania wszystkich ziem ruskich. Ostateczne porozumienie osiągnięto 1 lipca 1569 roku i unię uchwalono. Powstało państwo obojga narodów, zwane Rzeczypospolitą, obejmujące Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie. Stanisław Kutrzeba nazwał unię lubelską unią państwową, czyli realną. Dzisiaj uważa się, że nie jest to określenie precyzyjne i unia ta miała raczej charakter federacji. Oba państwa zachowały własną strukturę państwową, urzędy, skarb i wojsko. Wspólnie prowadziły politykę zagraniczną, wojny, obrady w sejmie i senacie, elekcje i wybory władcy.

Ocena Litwinów unii z Polską jest negatywna. Pogląd ten dał się już zaznaczyć w połowie XIX wieku. Ludwik Narbutt, litewski uczony, uważał unię lubelską za koniec niepodległości Litwy. Utalentowany poeta Maironis w swoim poemacie „Jaunoji Lietuva" („Młoda Litwa") oceniając okres unii z Polską napisał „Hej, pora się ze snu otrząsnąć - już dnieje. Pięć wieków przetrwała noc ciemna, bez świtu".

Władysław Jagiełło, twórca unii ze strony litewskiej, nie ma szczęścia do pozytywnych o nim opinii. Kronikarz Jan Długosz pisał o nim nieprzychylnie, ponieważ źródłem informacji o królu był biskup krakowski, kardynał Zbigniew Oleśnicki, przeciwnik polityczny Jagiełły, a później jego syna Kazimierza Jagiellończyka. Historiografia litewska przedstawia Jagiełłę jako zdrajcę narodu, który zaprzedał swój kraj, polscy zaś historycy uważają, że jako król Polski realizował przede wszystkim litewską rację stanu.

Literatura

Jasienica P. Polska Jagiellonów. Warszawa 1967.
Krzyżanowska J. Ochmański J. Władysław II Jagiełło. Wrocław 1990.
Kuczyński S. Król Jagiełło. Warszawa 1987.
Ochmański J. Historia Litwy. Wrocław 1990.

Inessa Wierieszczagina

NASZA GRUPA

To nie był przypadek. Na konwersacje z języka rosyjskiego przyszli przed sześciu laty ludzie rzeczywiście zainteresowani nauką języka i kulturą Rosji. Skład grupy oczywiście zmieniał się – przychodzili nowi słuchacze, a w tym roku dołączyli do nas, uczący się w ubiegłym roku języka na poziomie podstawowym.

Jesteśmy różni i w różnym stopniu opanowaliśmy ten język. Prowadząca zajęcia Inessa Wierieszczagina jest rodowitą Rosjanką. Filologię rosyjską ukończyła na Uniwersytecie Moskiewskim. W Polsce wiele lat pracowała jako doradca metodyczny nauczycieli języka rosyjskiego. Jest autorką podręczników do nauczania tego języka. Z prawdziwą przyjemnością słuchamy jej pięknego literackiego języka i z pokorą przyjmujemy uwagi o niedoskonałości tego, którym sami się posługujemy.

Ale sporo uczymy się i od siebie nawzajem. Jest przecież wśród nas jeszcze jedna Rosjanka – Wala, są dwie rusycystki – Teresa i Lodzia, jest wreszcie Władek, który maturę z języka rosyjskiego zdawał we Lwowie. Pozostali członkowie grupy zetknęli się z językiem rosyjskim w dzieciństwie spędzonym na Kresach lub po prostu w szkole. Niektórych język i kultura Rosji zainteresowały podczas turystycznych wypraw do tego kraju.

Najważniejszym celem, jaki postawiła przed sobą i słuchaczami prowadząca grupę Inessa, było i jest rozwijanie umiejętności porozumiewania się w języku rosyjskim. Służą temu różnorodne ćwiczenia w budowaniu dialogu, wielogłosowej rozmowy, a także prezentowaniu swoich poglądów i ocen w dłuższej monologowej wypowiedzi. Ogromnie lubimy, kiedy temat dyskusji jest kontrowersyjny, budzi emocje i skłania do rewidowania własnych, od dawna utrwalonych opinii.

Nasza lektorka uważa, że do rozwijania językowych umiejętności słuchaczy służą zarówno ćwiczenia leksykalne, jak i gramatyczne. Na pewno ma rację, ale nie da się ukryć, że do skomplikowanych zasad gramatyki podchodzimy trochę jak do jeża. Lubimy za to ćwiczenia w komunikacji, leksykalne i uświadamianie różnic między językami rosyjskim i polskim (przecież wobec podobieństwa tych dwóch języków słowiańskich o błędy nietrudno).

Nauce języka służą jednak nie tylko takie ćwiczenia. Czytamy i komentujemy różne teksty z rosyjskojęzycznej prasy. Przeczytaliśmy i omówiliśmy wydaną w 2005 roku książkę *Zanimatielnaja istorija* (*Interesująca historia*) poświęconą władcom Rosji – od Piotra I do Mikołaja II. Dzięki Władkowi – miłośnikowi rosyjskiej kinematografii obejrzeliśmy szereg filmów w oryginalnej wersji językowej – zarówno tych starszych (np. *Okrutny romans*), jak i najnowszych (np. *Elena*).

Co miesiąc jedne zajęcia Inessa poświęca szeroko rozumianej rosyjskiej kulturze. Przygotowuje wówczas – obficie ilustrowany utworami i reprodukcjami – wykład poświęcony wybranemu pisarzowi (np. A. Puszkinowi, F. Dostojewskiemu, I. Buninowi czy B. Pasternakowi), interesującej książce (np. *Mistrzowi i Małgorzacie* M. Bułhakowa), wybranemu malarzowi (np. I. J. Riepinowi) lub kierunkowi w sztuce (np. rosyjskiej awangardzie). Na tych zajęciach mieliśmy okazję słuchać i rozmawiać o rosyjskiej muzyce poważnej, o pieśni ludowej, romansie rosyjskim, pieśni autorskiej W. Wysockiego, B. Okudżawy i Ż. Byczewskiej. Rozmawialiśmy o Ermitażu i Galerii Trietiakowskiej, ale i o wielkich miastach, wspaniałych zabytkach architektury, o geografii i historii Rosji, o prawosławiu, rosyjskich świętach, obrzędach i obyczajach.

Część tematów proponują uczestnicy zajęć. Zajmowaliśmy się relacjami polsko-rosyjskimi (Puszkin i Mickiewicz, dekabryści i polskie powstania), wątkiem gułagów w literaturze rosyjskiej. Teresa i Mila wspominały swoje fascynujące podróże. Niezwykle interesujące było spotkanie ze studentką z Kazachstanu, która opowiadała o zmianach zachodzących w jej kraju. Jak widać, na zajęciach tej grupy jest ważne jak mówimy i to, o czym mówimy. Wydaje się przy tym, że nasza konwersacja jest coraz poprawniejsza, swobodniej i odważniej posługujemy się językiem rosyjskim.

Jest jeszcze coś, co upoważnia nas do mówienia „nasza grupa". Po prostu polubiliśmy się. Spotykamy się nie tylko na zajęciach, ale i w naszym prywatnym czasie, by wspólnie obejrzeć rosyjski film, wymienić opinie o pożyczanej sobie nawzajem książce, złożyć komuś życzenia imieninowe lub zwyczajnie pogadać – po rosyjsku i po polsku.

Inessa Wierieszczagina
oraz uczestnicy zajęć z języka rosyjskiego

Donata Miniewska

NASZE „SPOTKANIE" Z HORACYM W KRĘGU DYSKURSYWNYM OKNO

Sentencja Horacego „Non omnis moriar" (nie wszystek umrę), będąca jednym z tematów spotkań Kręgu – wywołała u uczestniczących chęć podzielenia się swoimi dociekaniami o autorze, jego życiu, twórczości i fenomenie trwania przez wieki.

O życiu Horacego mówiła **Teresa Jastrzębska**.

Horacy (Quintus Horatius Flaccus), żyjący w latach 65 r p.n.e do 8 r n.e. był synem wyzwolonego niewolnika, pracującego jako woźny poborcy podatkowego. Pochodzenie i pozycja Ojca w zasadzie ograniczały jego życiowe szanse. W przypadku Horacego było zupełnie inaczej. Ojciec dbał o jego wykształcenie i rozbudził w nim miłość do wiedzy. Najpierw wysłał go na studia do Rzymu, potem do Aten, aby mógł studiować

w prestiżowej Nowej Akademii. Tam poznał literaturę, filozofię i retorykę. Przeczytane dzieła „Iliada" i „Odyseja" zainspirowały Horacego i sam zaczął pisać. Dzięki swojej twórczości zbliżył się do poety Wergiliusza, ten zaś przedstawił go arystokracie Mecenasowi, który przyjaźnił się z cesarzem Oktawianem Augustem.

Teresa Jastrzębska recytowała także po łacinie pieśń Horacego „Exegi monumentum", która jest najbardziej znanym jego wierszem - szczególnie zawarta w nim sentencja „Non omnis moriar" („Nie wszystek umrę"). Horacy pisząc „Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu/ strzelający nad ogrom królewskich piramid" wyraża wiarę w potęgę własnej twórczości, która stanowi bardziej trwały sposób upamiętnienia niż jakikolwiek materialny wytwór rąk ludzkich. Dzieło sztuki, które jest wartością duchową, nie zniszczy ani kataklizm („Nie naruszą go deszcze gryzące, nie zburzy oszalały Akwilon"), ani czas („mijanie wieków"). I w tym fragmencie pieśni pada dumne zdanie, które stało się niemal hasłem wywoławczym Horacego: „Nie wszystek umrę". Poeta jest pewny, że ta najistotniejsza twórcza część jego osobowości nigdy nie zostanie pogrzebana. Jego słowa mają trwać „dopóki na Kapitol będzie wstępować z milczącą westalką pontifex" (strzegącą wiecznego ognia domowego, którego utrzymanie było rękojmią potęgi Rzymu). Jednocześnie Horacy nie ukrywa swojego pochodzenia. Podkreśla, że było bardzo niskie („ ja z nizin wyrosły").

Przygotowując się do spotkania Kręgu **Ireneusz Leśniowski** znalazł tłumaczenie „Exegi monumentum" dokonane przez Lucjana Rydla, które pięknie recytował.

Ja przyniosłam tłumaczenie tej pieśni dokonane przez Adama Naruszewicza, pochodzące z dwutomowego wydania „Pieśni wszystkie Horacego" z 1773 roku. W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu znalazłam również dzieło Teodora Narbutta „Horacego ody wszystkie. Wierszem polskim przełożone" wydane w Wilnie w 1835 roku.

Piękno heksametru łacińskiego najlepiej oddaje tłumaczenie Adama Ważyka: „Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu strzelający nad ogrom królewskich piramid nie naruszą go deszcze gryzące nie zburzy oszalały Akwilon oszczędzi go nawet łańcuch lat niezliczonych i mijanie wieków. Nie wszystek umrę wiem, że uniknie pogrzebu cząstka nie byle jaka i rosnąca w sławę potąd będę wciąż młody pokąd na Kapitol ma wstępować z milczącą westalką pontifeks. I niech mówią, że stamtąd gdzie Aufidus huczy z tego kraju, gdzie gruntom brak wody, gdzie Daunus rządził ludem rubasznym ja z nizin wyrosły pierwszy doprowadziłem nurt eolskiej pieśni od Italów przebiwszy najpewniejszą drogę. Bądź dumna z moich zasług i delfickim laurem Melpomeno łaskawie opleć moje włosy".

Pomylił się Horacy twierdząc, że jego słowa będą trwać „dopóki na Kapitol będzie wstępować z milczącą westalką pontifex". Upadło Cesarstwo Rzymskie, umarła ostatnia

westalka, zgasł ogień na ołtarzu Westy, a Jego poezja wciąż żyje, także jak i rozbudzona przez Horacego tęsknota za nieśmiertelną sławą poetów i innych twórców.

Horacjański motyw nieśmiertelności poety i jego dzieła był inspiracją poetów renesansu, późniejszych i współczesnych. Trwa niezmiennie, mimo przemijania epok i występuje w utworach wielu poetów.

I tak:

W pieśni XXIV „Ksiąg wtórych Jan Kochanowski prezentuje siebie jako poetę, który po śmierci ciała staje się łabędziem. Dzięki temu może podróżować do bardzo odległych miejsc na kuli ziemskiej, o czym świadczą słowa : „ ... o mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie /i różnego mieszkańcy świata Anglikowie/ mnie Niemiec i waleczny Hiszpan mnie poznają/ który głęboki strumień Tybrowy pijają". Również motto do przekładu Psałterza jest wyrazem wiary poety w potęgę i trwałość poezji („I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy, gdzie dotychczas nie było śladu polskiej stopy").

Na sześć miesięcy przed śmiercią Puszkin napisał w parafrazie cytowanej wyżej Ody:

„Dźwignąłem pomnik swój, nie trudem rąk ciosany, wydepcą ścieżkę doń miliony ludzkich stóp, łeb buntowniczy wzniósł i wyżej w chwale stanął, niż Aleksandra pyszny słup. Nie wszystek umrę. Nie! Duch w lutnię wklęty, przecie znikomy przetrwa proch, nie będzie w ziemi gnił, i w sławę będę rósł, póki w podgwiezdnym świecie choć jeden pieśniarz będzie żył".

Parafrazą Horacego jest także wiersz Adama Mickiewicza „Exegi monumentum- Aere Perennius" (Świeci się pomnik mój nad szklany Puław dach, Przetrwa Kościuszki grób i Paców w Wilnie gmach.).

Nawiązaniem do Horacego jest wiersz Juliusza Słowackiego „Testament mój", w którym pisze: „Jednak pozostanie po mnie ta siła fatalna, co mi żywemu na nic .... tylko czoło zdobi; Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna, aż was zjadacze chleba w anioły przerobi". Poeta wyraża przekonanie, że jego poezja ma misję, bowiem będzie oddziaływać na ludzi, czynić ich lepszymi. Wierzy, że będzie ich wznosiła na wyższy poziom i przestaną być tylko zwykłymi" zjadaczami chleba."

Czesław Miłosz z ironią powiedział: „O tak, nie cały zginę, zostanie po mnie wzmianka w czternastym tomie encyklopedii, w pobliżu setki Millerów i Mickey Mous". Ironia kryje się tu w zestawieniu swego nazwiska – nazwiska poety z myszką Miki, bo tak każe układ alfabetyczny. A w innym miejscu Miłosz pisze: „To jednak zostanie, słowo raz obudzone przez nietrwałe usta". W sensie dosłownym „słowo"- to poezja, w sensie metaforycznym „obudzone słowo" to poezja, która zapewnia poecie nieśmiertelność.

Szymborska w wierszu „Reszta” pisze: „Non omnis moriar z miłości”. „Umierać z miłości”, to wyrażenie jak najbardziej potoczne, ale uzupełnić nim cytat Horacego, osiągając efekt jednocześnie komiczny i poetycki potrafi tylko Szymborska. Komitet Noblowski w 1996 roku w uzasadnieniu przyznania nagrody literackiej nazwał Wisławę Szymborską „Mozartem poezji”, kimś, kto łączy elegancję języka „z furią Beethovena”. Horacy powiedziałby „Non omnis moriar”.

A nam uczestniczącym w dyskusji nad sentencją i jej trwaniem – tuż przed Świętami Bożego Narodzenia – udzielił się „wspomnieniowy nastrój”. Zaczęliśmy mówić o swoich bliskich, którzy zmarli, o tym że każdy z nich pozostawił po sobie jakieś wspomnienie, jakąś cząstkę siebie, którą bliscy (i nie tylko bliscy) z nim kojarzą. Nieraz jest to fotografia, własnoręcznie pisane życzenia i inne dokumenty, a nawet przepis na ciasto przekazywany z pokolenia na pokolenie. Mowa była także o grobach naszych bliskich, o odwiedzaniu przez nas cmentarzy, o widocznych na płytach nagrobnych napisach „Non omnis moriar”. Mówiliśmy o trudach wojennego i powojennego życia naszych bliskich, o ich radościach i smutkach, o wartościach, które nam przekazali.

Horacy i jego dzieło jeszcze raz były tematem, którym chcieliśmy się podzielić z koleżankami i kolegami obecnymi na wykładzie „Drogi edukacyjne słuchaczy UTW” p. Magdaleny Wnuk–Olenicz. Po krótkim wstępie o samym Horacym i horacjańskim motywie nieśmiertelności i wielkości jego poezji, przedstawiliśmy Odę „Exegi monumentum” po łacinie i jej trzy różne tłumaczenia oraz parafrazę Aleksandra Puszkina.

Marian Gańcza

SEKCJA BRONI BIAŁEJ

Sekcja broni białej w UTW w Uniwersytecie Wrocławskim została zorganizowana w drugim semestrze roku akademickiego 2011/2012.

Broń biała, to każdy rodzaj broni, przy pomocy której walczono wręcz nie stosując materiałów wybuchowych. Na przestrzeni wieków było bardzo wiele rodzajów broni białej. Różniły się wyglądem i sposobem jej używania.

Nasza sekcja zajęła się szablą. Stosujemy szable sportowe.

W procesie szkolenia i mając na uwadze efekty, nie kierujemy się chęcią zdobywania laurów w sporcie. Używając sposobów zaczerpniętych ze sportu, placu boju, widowisk plenerowych czy desek teatru, staramy się zrobić wszystko, aby nasze spotkania stawały się coraz atrakcyjniejsze. Szczególny nacisk kładziemy na rozwój cech motorycznych naszego organizmu, takich jak: siła, szybkość, wytrzymałość, koordynacja ruchowa, zwinność, zręczność, moc, gibkość. Działamy również w kierunku zwiększenia

podzielności uwagi i stosujemy ćwiczenia pozwalające na osiągnięcie szybszego refleksu. To są główne cele naszej sekcji.

Bywa, że szermierka odbierana jest przez seniorów jako sport ekstremalny, dlatego też proces szkolenia musi uwzględniać możliwości fizyczne i psychiczne każdego członka sekcji. Należy obserwować postępy ćwiczących i w razie potrzeby wprowadzić zmiany. Ten sposób postępowania pozwala na nabycie większego zaufania do siebie, szabli, partnera i prowadzącego. Nie są to zajęcia typowo sportowe, ale mają znamiona sportu. Z obserwacji wynika, że nawet ten rodzaj „sportu" jest możliwy do uprawiania przez seniorów.

Obecnie jesteśmy na wstępnym etapie szkolenia, jednak każdy nowo nauczony ruch, krok, atak czy obrona daje satysfakcję, zwiększa odwagę i chęć uczestniczenia w dalszych zajęciach.

M. R. Bat.

PROBLEMY DZIAŁKOWCA

Słoneczko świeci, ptaszki ćwierkają... . Leżę sobie pod gruszą i mam w tym swoim raju to, co w życiu tak bardzo cenne – spokój. Zasypiam... . Aż tu nagle z sąsiedniej działki słyszę: „Jabłuszko, jabłuszko, jabłuszko pełne snu, gdzie spojrzeć jabłuszko, jabłuszko tam i tu!".

Słowa i melodia przyjemne dla ducha i ciała, ale po kilkunastu minutach nastrój zaczyna się zmieniać: „No to pod tego ogóreczka..., na zdrowie pani Gieniu..., ty moja ślubna hrabino!".

A dalej, to już: „W Polskę idziemy..." itd. Moje nerwy napięte, jak struny w gitarze. Wstaję, podchodzę do płotu i wskazując palcem na głowę naśladuję głos kukułki*: ku-ku-ku-ku*, a po chwili mówię do sąsiada: „Tak sobie myślę, patrząc i słuchając pana, panie Byczek, że kwadratura koła wreszcie rozwiązana. Bo mi uparcie przychodzi do głowy, iż z pana stary o s i o ł kwadratowy!". Coś jeszcze dodałem, ale szczegółów nie pamiętam.

Po kilku miesiącach dostaję urzędowe wezwanie: „ Obywatel Śliwka Ryszard, ma się stawić o godzinie …, we Wrocławiu, ulica Podwale, Wydział Śledczy, pokój....".

Czego oni mogą ode mnie chcieć?!

Myśli się kłębią i wciąż powracają do moich dawnych lat, kiedy chciałem żyć solidnie i wygodnie. Hm..., zaraz, zaraz. A może to ten incydent z działki? Powiedziałem sąsiadowi przecież kilka słów i to dość ostro. Może niektóre słowa, szczególnie te, których nie pamiętam, źle zrozumiał i czuje się obrażony? Ale nie! To za błaha sprawa! To musi

być coś poważniejszego! I coraz czarniejsze myśli błądzą po mojej głowie. Próbuję opanować nerwy. Zapalam papierosa, ale to nic nie pomaga, a wprost przeciwnie - ręka drży, sucho w gardle. A jak to jest ten samochód pełen jabłek i gruszek z trzebnickich sadów? Było przecież wtedy ciemno i nikt nas nie widział... .Nie! Niemożliwe! Już tyle lat minęło. Zresztą to tak załatwione zostało, że mucha nie siada! Chociaż niektóre sprawy wychodzą po kilkunastu latach. Komuś tam wpadnie jakiś papierek, zaczną grzebać, szukać i … wpadka. Niepotrzebnie dałem wtedy Narcyzowi tę kartkę z podpisem. Chciałem podzielić łup po równo. Człowiek to zawsze jakieś głupstwo musi palnąć. A, wyprę się wszystkiego i już! Tak – a podpis? Wezmą grafologa i leżę! Jeszcze mi dołożą za składanie fałszywych zeznań!

Już pół godziny minęło, a mnie nie wzywają. Staram się opanować nerwy. Mam nadzieję, że mnie nie nie zatrzymają i w niedzielę, tak jak planowałem, pójdę na urodziny do Waldka.

Będzie z pewnością Renia, Ewa, Asia, Sabina, Krysia i Zosia. Może będzie również Jurek. Żeby tak Gienek przyszedł – to by było wesoło! Tak jak w zeszłym roku. A te nalewki....

Ile lat mi mogą dać za te jabłka i gruszki? Najwyżej rok. Przecież tam było nas kilku. Gienek Korona, Jurek Hiacynt, Waldek Maciejka, no i ten cholerny Narcyz. Ej, rok przecież zleci jak z bicza strzelił! Ostatecznie wiezienie też dla ludzi. Kiedyś było gorzej. Pamiętam, zaraz po wojnie mój znajomy Finkasiński za kradzież kota i worka ziemniaków też siedział, ale w tamtych latach: zimna cela, czarny chleb, czarna kawa i zupka-głodówka. A teraz jedzonko lepsze jak w szpitalu, telewizorek, pokoik intymnych spotkań. Inne czasy, inne prawa człowieka.

A zresztą – dlaczego akurat ma być ta sprawa? To co to może być?! Chyba nie te różaneczniki i azalie, które zwinęliśmy pod Mostem Grunwaldzkim? Był ze mną Maciejka (brat Waldka), ale on by nie sypnął, bo sam by się wkopał. Nie, wykluczone!

Co oni mnie tak długo trzymają przed tym Wydziałem Śledczym?! I ta denerwująca cisza za tymi drzwiami. Na pewno mnie wezmą w krzyżowy ogień pytań. Jeden tu, drugi tu, trzeci tu, a ja w środku. Lampa prosto w oczy i śpiewaj, co wiesz! Oj, żeby tylko się nie złamać. Na wszystko – nie, nie, nie! Nie wiem, nie znam, nie brałem! Ale to nie takie proste. Oni mają swoje metody, potrafią wszystko wyciągnąć. A może lepiej się przyznać od razu: tak i tak, tu i tu, zbłądziłem, żałuję, że dzieci, rodzina, że już nigdy więcej... . Nie! To nie ma sensu! Czy ich coś wzruszy? U nich liczy się artykuł, paragraf.

Staram się myśli kierować na spokojniejsze fale. Przypominam sobie dowcip, co go Gienek Korona opowiadał: „ Spotykają się w ogrodzie: jeż, kret i nornica... .”

Ale, co mnie to teraz obchodzi?! Ja się cały trzęsę! Tyle już różnych sytuacji było w moim życiu, ale nigdy, przenigdy tak się nie denerwowałem jak dziś! Pamiętam taki sen: moja głowa, gilotyna, sekundy i ostatnia myśl, że nade mną Bóg i że przechodzę do historii.

Teraz cały się trzęsę. Już widzę, jak każą mi oddać pasek, krawat, sznurowadła... .Oho! Światełko zgasło. Tylko spokój, spokój! Wchodzi Komisarz Kabanos. Nie wytrzymuję i przymilnie, słodko zwracam się do niego: „Tu jest wezwanie. Jestem Śli....".

Że co?! Zostałem wezwany pomyłkowo? Aha, o kogo innego chodzi?

– Panie Śliwka, nie wiem sam jak doszło do tej pomyłki. Nam chodzi o Ślimaka. Pan się uśmiecha, ale to nie ten ślimak brzuchonogi, a Ślimak Wincenty! Jeszcze raz pana przepraszamy za pomyłkę.

– Tak przypuszczałem. Nic nie szkodzi! Trochę się najadłem strachu, bo wie pan, takie miejsce. A zresztą, panie Komisarzu, człowiek czystych rąk nie powinien się niczego bać!

A tymczasem na działce drzewa z drzewami grają w zielone. Aż przyszła jesień i wszystko skończone.

A tu wiosna i znów zielono! Z sąsiadem Byczkiem samo dobro. Dobre jego, jak i moje nalewki! Czasem to i z samych siebie się pośmiejemy, tak jak ostatnio. On do mnie :

– Rysiu, posłuchaj: „Powiedziała mrówka śliwie – spadnij, ja cię uszczęśliwię!"

Ja do niego:

- Na twojej swojskiej glebie najlepiej ci zakwita: rzeżucha, szczaw, pokrzywa i szuja pospolita!

Korzystałem między innymi z materiałów do programu kabaretowego „Pamiętajmy o ogrodach" przygotowanych przez Zdzisławę Dyszkiewicz.

M.R.Bat.

Urszula Mierzejewska

WROCŁAW MOJEJ MŁODOŚCI

Jestem przedwojenną wrocławianką. Tu się urodziłam w 1929 r. i pamiętam jeszcze niektóre szczegóły z historii tego pięknego – wtedy jeszcze nie zniszczonego grodu. Mam korzenie – dziś można powiedzieć - europejskie, czyli niemiecko - polsko-francuskie. Ojciec mój był w latach dwudziestych XX wieku jednym z pierwszych taksówkarzy w niemieckim *Breslau,* poświęcał mi wiele wolnego czasu na wspólne poznawanie naszego miasta. Mojej matce zaś zawdzięczam optymizm życiowy i ufność we wszechmoc Bożą. Odwdzięczyłam się im opieką do końca, nie tylko za to. Ojciec żył prawie 96 lat. Matka żyła 82 lata, zmarła 10 lat przed moim ojcem. Wiele razy przekonałam się o prawdziwości maksymy życiowej, że dobro świadczone – do nas powraca.

Później sama lubiłam jeździć tramwajami i zwiedzać nieznane mi dzielnice. Latem tramwaje miały otwarte pomosty i okna, skąd obserwowałam miasto, a wiatr targał moją czuprynę. Nie było wtedy tłoku. Nastoletniej dziewczynce, która wracała z pływalni przy ul. Teatralnej lub z lekcji gry na skrzypcach z ul. Witolda – dawało to cudowne uczucie swobody i przygody.

Breslau posiadał wiele miejsc wypoczynku i relaksu, wiele kawiarni ogrodowych w parkach z karuzelami, oraz Lunapark. Wymienię tu między innymi wieżę widokową „*Schwedenschanze"* w Lesie Osobowickim oraz coniedzielne występy dla dzieci w tamtejszej kawiarni, w której wolny czas spędzały całe rodziny. W Parku Szczytnickim można było odpocząć w *Schweizerei* - dosłownie w mleczarni, co wskazywało na rodzinną restaurację. Na Grobli *Morgenau* znajdował się Teatr Rozmaitości „Dwór Herbowy" *Wappenhof,* w którym odbywały się popołudniowe przedstawienia Varieté, z występami komików, akrobatów, żonglerów. Imprezy te organizowano z myślą o rodzinach z dziećmi. Wystrój teatru przypominał kawiarnię. Można tu było liczyć na konsumpcję. Na Gajowicach, przy ul. Kwaśnej znajdował się staw o nazwie *Sauerbrunner* (kwaśne źródło). Latem można było tam korzystać z pijalni wody mineralnej z dodatkiem różnych soków, powiosłować łodzią po stawie lub grać w ziemne szachy dużymi pionkami. Zimą zaś po stawie jeździłam na łyżwach. Z górki Pafawag *Hardenberghügel* przy ul. Kruczej zjeżdżałam na sankach. Do dnia dzisiejszego górka ta istnieje i nadal dzieci korzystają z tego naturalnego toru saneczkowego.

Szczególną frajdę sprawiały rejsy parowcami kołowymi – *Sommernachtstraum,* czyli „Sen nocy letniej" i *Wintermärchen,* czyli „Baśń zimowa" – do podwrocławskich miejscowości. Przystań znajdowała się przy *Kaiserbrücke* (Most Grunwaldzki), a przepływając pod tym mostem, komin parowców musiał zostać położony. Na parowcach, przy dźwiękach orkiestry, odbywały się wieczorem dancingi, nawet podczas

chłodnej pory roku. W czasie chłodu pomieszczenia były oszklone. Na fosie przy Podwalu - *Stadtgraben* można było latem korzystać z łódek, a zimą pojeździć na łyżwach. Wieczorem zaś, przy dźwiękach muzyki, można było tańczyć na lodzie. Poza tym *Breslau* miał ponad 70 kin, wiele teatrów, operę, operetkę i inne jeszcze muzyczne budowle. Na Placu Muzealnym, w pięknym budynku, odbywało się Święto Śpiewaków – *Sangerfest,* w którym uczestniczyli sławni artyści z całego świata. W Hali Stulecia organizowano 6-dniowe wyścigi rowerowe. Miasto posiadało Stadion Olimpijski, a oprócz niego – w każdej dzielnicy – znajdowały się mniejsze stadiony. Oferta kulturalna w przedwojennym Wrocławiu była więc ogromna. Pomyślano o wszystkich grupach społecznych. O nudzie nie mogło być we Wrocławiu mowy.

Breslau był, a Wrocław jest w dalszym ciągu, miastem tolerancyjnym, wielowyznaniowym. Nawet w poszczególnych rodzinach występowały osoby różnego wyznania, np. katolicko-protestanckiego, chrześcijańsko-żydowskiego, ale nikomu to nie przeszkadzało. Dopiero nienawistna polityka narodowego socjalizmu zniszczyła mieszane małżeństwa z osobami narodowości żydowskiej. Niewinni ich potomkowie wiele przez to ucierpieli. W szkole podstawowej miałam przyjaciółkę, córkę mieszanego małżeństwa, która w czasie wojny wraz z rodziną nagle zniknęła i już jej nigdy więcej nie spotkałam.

Nasze miasto posiada wiele kościołów. Część z nich została odbudowana po wojnie, powstało wiele nowych. Ale Wrocław ma też cerkiew, zbory protestanckie i synagogę.

Do czasu oblężenia miasta, moja rodzina i ja mieszkaliśmy kolejno w czterech różnych mieszkaniach na Karłowicach i na Gajowicach. Rodzice często zmieniali mieszkanie. Nie było z tym wtedy problemu. Wychodzili z założenia, że jeśli są okoliczności, aby polepszyć sobie warunki, to należy zdecydować się na zmianę mieszkania. Obecnie prawie całe życie mieszka się w tym samym mieszkaniu.

Pierwszego kwietnia 1935 roku, nie mając jeszcze pełnych 6 lat, poszłam do szkoły. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, każdy pierwszoklasista – oprócz tabliczki łubkowej, rysika, gąbki i elementarza w nowiutkim skórzanym tornistrze, otrzymał ogromną *Schultüte*, tak zwany róg obfitości pełen słodyczy. Po ukończeniu 8-klasowej szkoły podstawowej w 1943 roku rozpoczęłam naukę w Liceum Handlowym przy ul. Świstackiego, która trwała do końca 1944 r. Nauka została przerwana przez przygotowania Wrocławia do obrony przed nadciągającą armią radziecką.

20 stycznia 1945 roku ogłoszono przymusową ewakuację ludności cywilnej. Wrocław liczył wtedy blisko 700 tysięcy mieszkańców. W tym czasie panował siarczysty mróz. Na dworcach działy się dantejskie sceny. Ludzie szturmujący wagony kolejowe nie zwracali uwagi na nic, zadeptując po drodze nawet dzieci. Część mieszkańców wróciła do swoich domów, gdzie czekała ich 3,5-miesięczna gehenna w piwnicach. Większość ludzi

uchodzących pieszo z miasta i udających się w kierunku Sudetów – ze skromnym dobytkiem na wózkach – zamarzła na drogach, lub zginęła w wyniku działań wojennych. Moja rodzina postanowiła pozostać w mieście, mimo ostrzeżenia komendanta twierdzy, że nie będzie żadnego zaopatrzenia w żywność dla pozostającej w mieście ludności (a moja młodsza siostra miała dopiero 6 lat). W styczniu 1945 roku – po ewakuacji – pozostało w mieście 200 tysięcy ludzi, a do maja tego roku przeżyło 80 tysięcy. Ten straszliwy okres opisałam w moich wspomnieniach pt. **FESTUNG BRESLAU**, w zbiorowym tomiku „Ocalić od zapomnienia" wydanym przez Uniwersytet Trzeciego Wieku, którego jestem słuchaczką od 1990 roku.

Wrocław powojenny.

Wojna we Wrocławiu skończyła się 6 maja 1945 roku. Nie oznaczało to jednak, że zaczęło się normalne życie. Wrocław był w 70% zniszczony, a życie w ruinach było bardzo trudne. Ludność cywilna musiała się przede wszystkim zająć odgruzowywaniem, co też nieraz kończyło się śmiercią. Niebezpieczne były niewypały i walące się resztki budynków. Aby można było uruchomić komunikację miejską, ulice i chodniki musiały być wolne od gruzu. Od godziny 4 rano trzeba było stać w kolejce po bochenek chleba, a wodę nosiło się w wiadrach lub dzbanach z odległości 200 metrów. W mieście panował tyfus, o czym świadczyły wywieszane w oknach żółte flagi. Z zachodu tzw. Unra (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw pomocy i odbudowy w latach 1944 – 1947 dla krajów alianckich najbardziej dotkniętych wojną) dostarczała konserwy mięsne jednego tylko rodzaju. Było to prawdopodobnie mięso końskie. Na ul. Legnickiej odkryto basen z kiszoną kapustą, która – przynoszona wiadrami - ratowała ludzi od szkorbutu.

Małymi grupami ludzie szli do okolicznych ogródków działkowych, skąd przynosili owoce i jarzyny, które stanowiły uzupełnienie jednostajnego odżywiania się. Na Placu Strzeleckim znajduje się klasztor św. Rafała, w którym wtedy mieścił się niemiecki sierociniec. Za otrzymany u sióstr zakonnych obiad uczyłam czytania i pisania najmłodszych mieszkańców miasta.

Pierwsza linia tramwajowa miała swój początek na dworcu Nadodrze, a koniec przy ulicy Curie-Skłodowskiej. Po wojnie, dzięki kontaktom z Polakami oraz korespondencji, w ciągu jednego roku nauczyłam się mówić i pisać po polsku. Dało mi to możliwość uczestniczenia w 2-letnim szkoleniu z zakresu ekonomii i księgowości w Liceum Ekonomicznym mieszczącym się przy ulicy Hauke-Bossaka, a następnie podjęcia pracy zawodowej. Wykształcenie uzupełniłam w okresie późniejszym, w trakcie pracy zawodowej.

Do dziś pamiętam niemieckie nazwy niektórych ulic, placów i dzielnic Wrocławia. W nazewnictwie polskim po wojnie często sięgano do nazw niemieckich, ale pewnie i jeszcze do wcześniejszych, np.: ul. Świdnicka/Schweidnitzerstr, ul. Oławska/Ohlauerstr,

ul. Kuźnicza/Schmiedebrücke, ul. Szewska/Schuhbrücke itp. Niektóre dzielnice otrzymały spolszczoną nazwę: Psie Pole/Hundsfeld, Dąbie/Grüneiche, Popowice/Pöpelwitz, Różanka/Rosenthal, Oporów/Opperau itd. Niektóre nazwy miejsc i nazwy budowli zachowały swoje nazewnictwo, jak np.: Piwnica Świdnicka/Schweidnitzer Keller, Hala Stulecia/Jahrhunderthalle, Park Szczytnicki/ Scheitniger Park, (największy i pod względem jakości ma w Europie 4 miejsce). Pozostałe parki wrocławskie nazwane zostały według położenia geograficznego: Park Zachodni, Południowy i Wschodni, czyli w taki sposób, jak się nazywały po niemiecku: West -, Süd-und Ostpark.

Moi rodzice kochali muzykę. W naszym rodzinnym domu często się śpiewało, a ja akompaniowałam na harmonii. Wcześniej grałam na skrzypcach, ale wojna zabrała mi je i już nigdy potem nie grałam na tym instrumencie.

Pracę rozpoczęłam w dziale księgowości. Pracowałam tam przez 16 lat. Później po dokładnym sprawdzeniu (z wynikiem bardzo dobrym) mojej znajomości języka niemieckiego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego oraz przed Państwową Komisją Językową, postanowiłam wykorzystać język niemiecki w pracy zawodowej. Stało się to dzięki nabyciu licencji niemieckiej na produkcję automatów tokarskich przez pracodawcę. Nowa praca dała mi dużo satysfakcji. Wykonywałam ją aż do przejścia na emeryturę.

Gdy dziś – z perspektywy czasu – analizuję dokonania ludności napływowej, jestem pełna podziwu za tempo i zapał, którymi ówczesne pokolenie odznaczało się przy odbudowie Wrocławia. Ogromne straty, poniesione w wyniku niepotrzebnego i bezsensownego przedłużenia działań wojennych przez ówczesnych komendantów twierdzy, zostały z pietyzmem odbudowane. Buduje się wiele, a mimo to, w dalszym ciągu brakuje mieszkań dla młodych ludzi, nie mających środków na zakup własnego mieszkania.

Pragnę, aby pokolenie moich dzieci i wnuków nigdy nie doznało okropności wojny, nie chciałabym, aby kiedykolwiek przeżywali to wszystko, co ja przeżyłam. Beztroskie lata młodzieńcze z koleżeństwem na studiach nie były moim udziałem. Wrocław jest moim ukochanym miastem, który wiele przecierpiał, ale jednocześnie miastem szczęśliwym, odbudowanym przez jego wspaniałych, pełnych zapału do pracy mieszkańców, a ja – pomimo zagrożeń i tragicznych nieraz sytuacji też w latach późniejszych – czułam zawsze pomoc opatrzności Bożej.

Wrocław, 5 listopada 2011 r.

**Artykuł wyróżniony I nagrodą w Konkursie „Wrocław mojej młodości" ogłoszonym przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną im. T. Mikulskiego we Wrocławiu.*

Anna Zadorecka

WSPOMNIENIE O SŁAWIE DYSZKIEWICZ TWÓRCY KABARETU - „U - SŁAWY".

Na Uniwersytecie Trzeciego Wieku objawiła się w 2008 roku. Blondynka, średniego wzrostu, o miłym uśmiechu, uważnym spojrzeniu, z charakterystycznym brzmieniem głosu. Ładna. Profesjonalna aktorka estradowa.

Już jej pierwsze występy solowe porwały słuchaczy UTW. Tryumf święciła występując z recitalem „Ewa". W rolę Ewy wcieliła się tak doskonale, że po prostu stała się kobietą wszech czasów - pełną sprzeczności, uniesień, namiętności, niepowodzeń i upadków, ale i wielkiej dobroci, miłości do przyrody, ptaków, kwiatów i zwierząt.

Wysoką poprzeczkę stawiała ludziom, uznając, że człowiek zawsze może więcej i lepiej zrobić, niż mu się samemu wydaje. Sama też miała wady i słabostki, o których otwarcie mówiła. Jak każdy artysta była czuła na pochwały i z trudem przyjmowała krytyczne uwagi. Nie rozumieliśmy, przeciętne wszak umysły, jej artystycznej wielkości. Kiedy przed próbą czyniła jakieś dygresje, niezwiązane z tematem zajęć, to nie zdawaliśmy sobie sprawy, że w ten sposób oczyszcza swoją psychikę z tego co niemiłe, uwierające, denerwujące, po to, by móc zająć się na chwilę tylko czystą sztuką.

Wtedy Jej duch i energia panowały nad nami. Tworzyliśmy naprawdę ciekawe rzeczy. Gdy zżymaliśmy się, że wielokrotnie poprawia gotową, według nas choreografię, to też nie pojmowaliśmy, że to troska o poziom programu każe Jej tak czynić. Ona, oczami wyobraźni artysty, widziała to, czego nawet w zarysie na papierze nie było. Jakżeż przeciętności daleko do artyzmu.

W ramach kabaretu „U–SŁAWY" wyreżyserowała i napisała scenariusze do czterech przedstawień: „Ta joj, ta Lwów" – jeszcze w ramach kabaretu „Starszaki", potem już w swoim kabarecie „U-SŁAWY": widowisko „Kochajmy się", „Melodie Warszawy cz. I" i ostatnie, będąc już chorą „Pokłon górali".

Słuchacze domagali się „Melodii Warszawy cz. II", myślała też o Hemarze, jej ukochanym twórcy.

To Jej testament. Pamiętajmy o tym.

Ostatni rok był ciężki. Sława była chora, o czym pewnie jeszcze nie wiedziała, ale już nie była w pełni sobą. Ulegała nastrojom, od euforii do apatii. Była rozedrgana. Fizycznie też nie czuła się najlepiej. A jednak wyreżyserowała i opracowała scenariusz i choreografię do pięknego bożonarodzeniowego widowiska „Pokłon górali".

Od października 2011 roku przebywała w szpitalu. Ostra białaczka. Ogromnym wysiłkiem Jej i całego zespołu przygotowywano program tak, aby Sława miała mniej

pracy po powrocie. Będąc na przepustce przyjechała na jedną z ostatnich prób i dopracowywała choreografię. Nadała przedstawieniu ostateczny kształt. Jednak nadal, codziennie mobilizowała koleżanki i kolegów do wytężonej pracy. Udało się. Występ kabaretu 16 stycznia 2012 roku był przepiękny. Widzowie domagali się bisów i zgotowali aktorom gorącą owację.

Sława już nie usłyszała słów o swoim i zespołu sukcesie. Właśnie w ten dzień, 16 stycznia bieżącego roku straciła na zawsze przytomność.

Zmarła 18 stycznia 2012 roku.

Wielki Człowiek, jednocześnie jak każdy, nie była wolna od słabości.

„Pokłonem górali" – składamy Tobie pokłon – SŁAWO.
Dziękujemy Ci za wszystko i nigdy o Tobie nie zapomnimy.

Zespół kabaretu „U-SŁAWY".

BYŁO....

Stanisława Warmuz

VI DOLNOŚLĄSKIE FORUM UNIWERSYTETÓW TRZECIEGO WIEKU

„Kultura fizyczna w edukacji i praktyce UTW"

Nowa Ruda przywitała nas deszczem i zimnym wiatrem. Ale zgodnie ze słowami Sławomira Piechoty było tak „….w przyrodzie jeszcze nie ma wiosny, ale na tej sali jest chyba środek lata". Ta „sala" znajduje się w Centrum Biznesu i Innowacji w Nowej Rudzie, gdzie w dniu 16 kwietnia 2012 roku odbyło się VI Dolnośląskie Forum UTW. Gospodarzem spotkania był Noworudzki Uniwersytet Trzeciego Wieku. Na zaproszenie organizatorów odpowiedziały 33 uniwersytety z Dolnego Śląska.

Pierwszą część Forum poprowadziła Karolina Popiel – założycielka i pełnomocnik UTW Nowa Ruda w asyście Wojciecha Kołodzieja – dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury. Burmistrz miasta Tomasz Kiliński i Jerzy Dudzik – gospodarz CBiI zainaugurowali obrady Forum życząc owocnego spotkania. Wśród gości obecni byli parlamentarzyści: eurposeł Lidia Geringer de Oedenberg, senator Stanisław Jurcewicz, posłowie – Monika Wielichowska, Michał Szczerba , Sławomir Piechota, przedstawiciele Rządu - Tomasz Żabski i Marek Bogdał. Obecni byli również: członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego Jerzy Tutaj i koordynatorka obchodów „Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej"- Magdalena Żelazny – Stokłosa oraz radna Sejmiku

Wojewódzkiego Ewa Rzewuska. Przybyli także przedstawiciele powiatu Kłodzkiego i reprezentanci szkolnictwa wyższego.

Michał Szczerba przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. UTW przywołał pewną sentencję Seneki – „Są trzy sposoby na życie: pierwszy – rozmyślanie, drugi – oddawanie się przyjemnościom i trzeci- działanie"; wszystkim uniwersytetom trzeciego wieku od Ustki po Nową Rudę w „Roku UTW" życzył wspaniałych działań.

„Fenomen Uniwersytetów Trzeciego Wieku, źródło swojej niebywałej energii ma na Dolnym Śląsku . Ideę Walentyny Wnuk - rozwoju Uniwersytetów, przejęli młodzi ludzie tacy, jak Michał Szczerba, co dobrze wróży obywatelskiej inicjatywie jaką są UTW" – mówił Sławomir Piechota. Senator Stanisław Jurcewicz nawiązując do Uchwały Senatu RP „Rok 2012 – Rokiem UTW" powiedział, że należy zachęcać uczelnie wyższe do wspierania Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

FORUM UTW to forma doskonalenia, samodoskonalenia się koordynatorów, animatorów, wolontariuszy tych Placówek. To forma wymiany doświadczeń, a gospodarzem i organizatorem każdego kolejnego spotkania jest inny uniwersytet, mówiła Walentyna Wnuk -przewodnicząca Rady Naukowej UTW w UWr , doradca prezydenta m. Wrocławia ds. Osób Starszych, przedstawiając Misję Forum.

Wykład na temat *„Kultura fizyczna w edukacji i praktyce"* wygłosiła Grażyna Dąbrowska-pracownik naukowy AWF we Wrocławiu. Kultura fizyczna to całokształt postaw w zakresie aktywności fizycznej; obejmuje aktywność rekreacyjną, prewencyjną i rehabilitacyjną. Wiek XXI bywa określany jako wiek lenistwa ruchowego, podobno szerzy się „epidemia bezruchu". Dlatego też należy zadać sobie pytanie – „co robić, aby być uczestnikiem zajęć z kultury fizycznej"?. Myślę, że VI Forum UTW poświęcone kulturze fizycznej było poszukiwaniem odpowiedzi na to pytanie.

Uczestnicy Forum mogli wziąć udział w jednym z 12 warsztatów o bardzo zróżnicowanej tematyce, ale zawsze związanych z aktywnością fizyczną.

Warsztaty zaproponowane uczestnikom spotkania:

1. **Gimnastyka dla seniorów**

Prowadzący: Jagoda Jenczelewska, Irena Jakubek
NUTW - Zofia Wojcińska

2. **Sekcja muzyczno-taneczna: „Tańczyć może każdy"**

Prowadzący: Maria Parkitna, Jan Karwel
NUTW - Irena Stelmach

3. **Sekcja żeglarstwa: „Romantyzm żagli 60+"**

Prowadzący: Teresa Dynur-Słabińska, Lucjan Szydło
NUTW – Elżbieta Łukaszewska

4. **Sekcja białej broni**

Prowadzący: Marian Gańcza, Jacek Zawada
NUTW - Edmund Stróż

5. Sekcja turystyczna: „Póki świat jest przygodą”
Prowadzący: Maria Zamojska
NUTW – Krystyna Domarecka
6. Gry i zabawy dla seniorów
Prowadzący: dr Małgorzata Krzak
NUTW – Halina Pressel
7. Marsz z kijami – dla zdrowia w każdym wieku
Prowadzący: doc. dr Ryszard Jasiński, mgr Tomasz Jasiński
NUTW – Zuzanna Kiśluk , Leokadia Jakubiec-Mituś
8. Trening zdrowotny kardiologiczny dla seniorów
Prowadzący: mgr Malwina Pawik, dr Joanna Wojcieszczyk
NUTW – Bożena Wełna
9. Trening zdrowotny – „narząd ruchu”
Prowadzący: mgr Karolina Andrzejak , mgr Justyna Kucharska
NUTW - Czesława Kwiatkowska
10. Relaksacja i ćwiczenia Qi-Gong
Prowadzący: mgr Katarzyna Bulińska
NUTW - Stenia Woźna
11. „Ćwicz z nami, muzyka uskrzydla”
– ćwiczenia przy muzyce z elementami aerobiku
Prowadzący: mgr Bożena Wolna
NUTW – Bernadeta Hnatów
12. Ćwiczenia w wodzie dla seniorów
Prowadzący: mgr Jagoda Świętochowska
NUTW – Anna Szczepan
13. Seminarium: Kultura fizyczna w życiu osób starszych (...)
Prowadzący: doc. dr Grażyna Dąbrowska
NUTW – Alicja Kazimierczak

Wszyscy prowadzący zajęcia podkreślali wspaniałą atmosferę, zainteresowanie i radość, jaką dawały uczestnikom wykonywane ćwiczenia. W podsumowaniu usłyszeliśmy, że proponowany ruch fizyczny był „prawdziwie senioralny”, dostosowany do możliwości i zainteresowań osób starszych. Można było rozsmakować się w tańcu, dostać skrzydeł przy muzyce i nordic walking zamienić na „modern talking” – bo zdarzyło się ćwiczyć w sali przy muzyce innej Grupy (ze względu na pogodę). Uczestnicy warsztatów zdobywali informacje jak zorganizować wspaniałą wycieczkę, ale także jak pomóc swojemu sercu. Pięć warsztatów prowadzili Słuchacze naszego UTW. Przygotowanie i realizację zajęć warsztatowych , pod kierunkiem doc. dr Grażyny Dąbrowskiej, oceniono bardzo wysoko.

Bardzo miłym akcentem tego spotkania było obdarowanie najbardziej zaangażowanych w realizację Forum „Pucharem Radości” (był to pięknie przybrany, okazały owoc ananasa).

Na zakończenie obrad zaproszono wszystkich uczestników na spotkanie z zespołami artystycznymi działającymi w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowej Rudzie. Zobaczyliśmy na scenie trzy pokolenia. Usłyszeliśmy piosenkę wykonaną przez Babcię i Wnuczkę, w której były słowa „uczmy się patrzeć tak, by pamiętać każdy szczegół”. Wielką radość

sprawiła widzom najmłodsza grupa trzy i czterolatków tańczących tańce ludowe i Hip-Hop. Starsza młodzież przedstawiła tańce towarzyskie. Wszystkich nagrodzono wielkimi brawami.

Uczestnicy Forum, na ręce Pani Karoliny Popiel pełnomocnika UTW w Nowej Rudzie, złożyli podziękowanie za wiele pięknych przeżyć edukacyjnych i artystycznych oraz doskonałą organizację spotkania.

„*Pragnę wyrazić uznanie i podziw dla Państwa zaangażowania w działalność tak znaczącego przedsięwzięcia , jakim jest Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do popularyzacji jego idei[…..] Proszę przyjąć gratulacje oraz życzenia wielu osobistych sukcesów i satysfakcji z realizacji tego wspaniałego przedsięwzięcia*." Takie słowa skierował do wszystkich UTW Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego – Jerzy Tutaj.

I jeszcze powtórzę za Panią Karoliną Popiel słowa Paulo Coelho „*Jeżeli czegoś bardzo chcesz, to się zdarzy".*

Za rok spotkamy się na kolejnym Forum w Ząbkowicach Śląskich.

Stanisława Warmuz

„Uniwersytet Trzeciego Wieku to jedyny uniwersytet, który świętuje zakończenie kolejnego roku akademickiego", mówiła prof. dr hab. Wanda Lubczyńska – Kowalska w dniu 28 maja 2012 r. na uroczystości zakończenia roku akademickiego 2011/2012. W Sali wykładowej na Wydziale Prawa UWr spotkali się słuchacze UTW w UWr, przedstawiciele uczelni wyższych, władz samorządowych, zaprzyjaźnionych uniwersytetów, organizacji pozarządowych, szkół współpracujących z UTW.

„Jestem przyjacielem i sympatykiem UTW", powiedział Prorektor UWr ds. badań naukowych – prof. dr hab. Adam Jezierski. „W logo dzisiejszej uroczystości widać spiralę przypominającą kod genetyczny. Jestem przekonany, że w tym obrazie zapisany jest kod genetyczny UTW: nieustanna aktywność, nieustanne zaangażowanie, ciągła radość z poznawania nowych rzeczy".

Szczególnym punktem uroczystości było wystąpienie Prorektora ds. nauczania UWr - prof. dr hab. Ryszarda Cacha, który powiedział: „*Przyszedłem dziękować i powiedzieć do widzenia. Życie czasem robi nam prezenty. Ja taki prezent dostałem 7 lat temu, kiedy powołano mnie na funkcję Prorektora. Toga Rektora i łańcuch otworzyły przede mną nowe światy. Istotnym fragmentem tych siedmiu lat było spotkanie z Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Pamiętam pierwsze spotkanie z dr Walentyną Wnuk, która usiłowała powiedzieć mi, co to jest UTW.*

Dzisiaj chcę Wam powiedzieć ***dziękuję*** *za te 7 lat, za radość i entuzjazm, za szczególną atmosferę Spotkań Opłatkowych, za wszystkie inauguracje i zakończenia roku akademickiego.*

Dziękuję Dyrektorkom szkół podstawowych za to, że mogłem uczestniczyć w różnych uroczystościach za sprawą UTW. Dziękuję przedstawicielom innych uczelni za współpracę, bo UTW w UWr nie działa egoistycznie, ale wspiera „swoją konkurencję".
UTW miał szczęście do ludzi, którzy kierowali tą niezwykłą uczelnią i za Nich również dziękuję.

Życzę zdrowia, bo z innymi rzeczami to sobie poradzicie."

Szanowny Panie Rektorze to my, Słuchacze UTW w UWr serdecznie dziękujemy za te wspólne 7 lat. Dziękujemy za obecność na naszych spotkaniach i uroczystościach, za pełen ciepła uśmiech i wszystkie wspierające nas słowa. Dziękujemy również za te działania wynikające z pełnionej funkcji, które pozwoliły rozwijać się naszemu uniwersytetowi.

Życzymy zdrowia, sukcesów w pracy naukowej, pilnych studentów i tak zwyczajnie, po ludzku, wszystkiego co najlepsze w życiu osobistym.

Trochę statystyki (opracowała Teresa Gasperowicz)

Liczba słuchaczy UTW - 757 osób

Kobiety - 648 osób

Mężczyźni - 109 osób

O przyjęcie na rok akademicki 2011/2012 ubiegały się **203** osoby. Po przeprowadzonych rozmowach kwalifikacyjnych w poczet słuchaczy przyjęto **74** osoby.

Wykształcenie słuchaczy w roku akad.2011/2012 kształtowało się w sposób następujący:

z wykształceniem wyższym – 447 osób

z wykształceniem średnim – 309 osób

z wykształceniem zawodowym – 1 osoba

Wiek słuchaczy:

60 lat i poniżej	-	44 osoby
61 – 70 lat	-	351 osób
71 – 80 lat	-	308 osób
81 – 90 lat	-	48 osób
91 i powyżej	-	6 osób

Stan rodzinny:

Żonaci, zamężne	-	306 osób
Samotni	-	451 osób

ANEKS

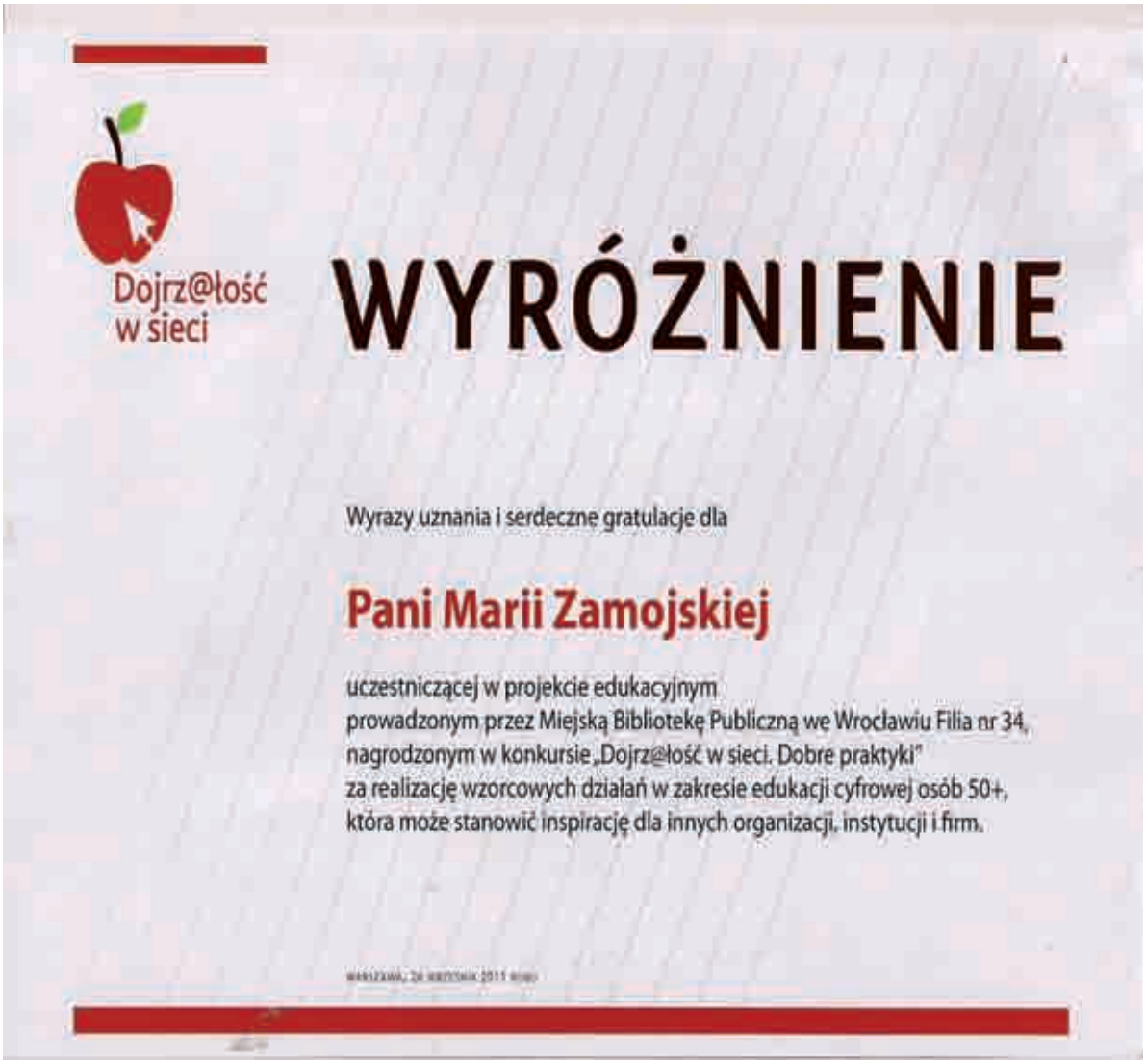

Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. T.Mikulskiego
Rynek 58
50-116 Wrocław

LIST GRATULACYJNY

dla

Pani

Urszuli Mierzejewskiej

z okazji zdobycia I miejsca w konkursie na wspomnienia pt.

„Wrocław mojej młodości",

ogłoszonym w ramach drugich targów książki regionalnej

SILESIANA
Dolnośląski Salon Wydawniczy

za ciekawą relację o Wrocławiu przedwojennym, wojennym i powojennym, odwołującą się do świadomości mieszkańców ówczesnej stolicy Dolnego Śląska, dla których wielokulturowość miasta była elementem osobistego doświadczenia oraz stanowiącą przyczynek do historii Wrocławia z zeszłego stulecia.

z życzeniami dalszych sukcesów

DYREKTOR
mgr Andrzej Tyma

Wrocław, dn. 23.01.2012

SPROSTOWANIE do artykułu w „Kurierze Nr 20”

W numerze 20/2011 Kuriera UTW, w artykule „Krąg dyskursywny OKNO” Anny Sokołowskiej, na str. 32 **jest:** *„Sapere auso”! (**miej odwagę służyć sobie swoją własną inteligencją**). To przesłanie dedykuję studentowi Kamilowi Błaszczyńskiemu, słuchaczkom UTW: Krysi Florków, Beacie Chłap, Loni Bajrakowskiej - pierwszym twórcom naszego Kręgu.*

Powinno być: „Sapere auso”! To przesłanie dedykuję studentowi Kamilowi Błaszczyńskiemu, słuchaczkom UTW: Krysi Florków, Beacie Chłap, Loni Bajrakowskiej – pierwszym twórcom naszego Kręgu.

Wyjaśnienie sentencji „Sapere auso” zostało zamieszczone omyłkowo na etapie korekty przez korektorkę, bez uzgodnienia z autorką tekstu.

Autorkę artykułu i zainteresowane Osoby przepraszamy.

Według Wikipedii:

Sapere auso znaczy ***„Temu (Ten), który odważył się być mądrym".*** Jest to zarazem nazwa Medalu „SAPERE AUSO", którym król Stanisław August Poniatowski odznaczył Stanisława Konarskiego i pochodzi od pewnej myśli Horacego ***– „Dimidium facti, qui bene coepit, habet, sapere aude, incipe",*** co tłumaczy się „Połowę pracy ma za sobą, kto dobrze zaczął, miej odwagę być mądrym, zacznij".

Najczęściej cytowany jest tylko fragment **„Sapere aude"**, co można tłumaczyć:

1. miej odwagę służyć sobie swoją własną inteligencją

2. miej odwagę posługiwać się własną mądrością

3. miej odwagę być mądrym.

Różnice w tłumaczeniu wynikają ze źródła, do którego sięgamy.

INFORMACJA O AUTORACH

1. Błaszczyński Kamil, Instytut Pedagogiki UWr
2. Gulanowski Jacek,(mgr, doktorant) Instytut Pedagogiki UWr
3. Jabłońska Maria, (dr), Instytut Pedagogiki UWr
4. Kobylarek Aleksander, (dr), Instytut Pedagogiki UWr
5. Maj Beata, (dr), Instytut Pedagogiki UWr
6. Malec Małgorzata, (dr), Instytut Pedagogiki UWr
7. Wnuk Walentyna, (dr), Rada Naukowa UTW w UWr
8. Zawadzka Anna, (prof. zw. dr hab.), emerytowany pracownik UWr

SŁUCHACZE UTW W UWR

Bajrakowska Leokadia
Baryła Barbara, (mgr)
Batorski Marian /M.R. Bat./
Gałgan Tadeusz
Gańcza Marian, (mgr)
Gasperowicz Teresa
Kernicka Otylia, (mgr)
Konieczna Danuta
Mierzejewska Urszula
Miniewska Donata, (mgr)
Nowaczyk Emilia, (dr inż.)
Paszke Wanda, (mgr)
Warmuz Stanisława, (mgr)
Wierieszczagina Inessa, (mgr)
Zadorecka Anna, (mgr)
Zamojska Maria, (mgr)
Żyłko Anna, (mgr)

Stąpór Teresa, (mgr), Nauczycielski Klub Literacki Wrocław

SPIS FOTOGRAFII

1; 1a I KONGRES Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Warszawa 19.03.2012

2. - I KONGRES UTW – wręczenie wyróżnień w Konkursie „Seniorzy w Akcji”

3. - Barbara Baryła – przewodnicząca Zespołu „Łączenie Pokoleń” prezentuje Dyplom dla UTW w UWr

4; 4a Wyróżnienie dla UTW w UWr w Konkursie „Seniorzy w Akcji”

5. - Otwarcie obrad VI Dolnośląskiego Forum Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Nowej Rudzie - 16.04.2012. Karolina Popiel – pełnomocnik Noworudzkiego UTW i Wojciech Kołodziej – dyrektor MOK w Nowej Rudzie.

6; 6a VI Dolnośląskie Forum UTW – sala obrad

7. - VI Dolnośląskie Forum UTW. Warsztaty „Kultura Fizyczna w edukacji i praktyce” doc. dr Grażyna Dąbrowska – koordynator zajęć warsztatowych.

8. - Prowadzący zajęcia warsztatowe.

9. - Gimnastyka dla seniorów.

10. - Sekcja „białej broni”.

11. - Kierownik UTW dr Aleksander Kobylarek i Przewodn. Zarządu – Grażyna Kozakowska

12. - Prorektor ds. Nauczania UWr prof. dr hab. Ryszard Cach.

13; 14 Zakończenie roku akademickiego 2011/2012

15; 16 Dyplom dla Przewodniczącej Sekcji Organizacyjno-Porządkowej - Janiny Żywickiej wręcza - Wicewojewoda – Ewa Mańkowska

17. - Chór UTW w UWr

Zdjęcie nr 1

Zdjęcie nr 1a

Zdjęcie nr 2

Zdjęcie nr 3

Zdjęcie nr 4

Zdjęcie nr 4a

Zdjęcie nr 5

Zdjęcie nr 6

Zdjęcie nr 6a

Zdjęcie nr 7

Zdjęcie nr 8

Zdjęcie nr 9

Zdjęcie nr 10

Zdjęcie nr 11

Zdjęcie nr 12

Zdjęcie nr 13

Zdjęcie nr 14

Zdjęcie nr15

Zdjęcie nr 16

Zdjęcie nr 17

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 1 lutego 2012 r.

w sprawie ustanowienia roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku

W Europejskim Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej, pragnąc podkreślić znaczenie edukacji dla rozwoju i wykorzystania potencjału starszego pokolenia Polaków oraz wskazać na ogromną rolę, jaką odgrywają seniorskie organizacje samopomocowe, Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Obejmujący dziś już ponad 350 uniwersytetów i ponad 100 tysięcy członków ruch społeczny jest prawdziwym fenomenem na skalę europejską, nie mającym sobie równego pod względem bogactwa działalności i inicjatyw. Chociaż uniwersytety trzeciego wieku mają w Polsce już trzydziestopięcioletnią tradycję, to jednak dopiero od momentu odzyskania wolności przez nasz kraj przeżywają prawdziwy rozkwit. Zaświadcza to o szybko rosnących aspiracjach polskich seniorów nie tylko w dziedzinie edukacji, lecz także kultury, sportu, turystyki i rekreacji. Senat pragnie zachęcić seniorów do organizowania kolejnych uniwersytetów i włączania w ich działalność wszystkich osób starszych pragnących dotrzymywać kroku młodszym generacjom.

Uniwersytety trzeciego wieku to znakomity przykład pozarządowej organizacji samopomocowej. Funkcjonują one w oparciu o społeczną pracę wielu tysięcy wolontariuszy, poświęcających swój czas i energię dla dobra i rozwoju innych seniorów.

Seniorskie uniwersytety nie zamykają się na swoje środowisko. Przez współpracę ze szkołami i przedszkolami, placówkami kultury oraz innymi organizacjami pozarządowymi przyczyniają się do integracji międzypokoleniowej.

Uniwersytety trzeciego wieku nie mogłyby funkcjonować bez wsparcia szkół wyższych. Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża uznanie uczelniom, które pomagają wolontariuszom. Pragniemy zachęcić wszystkie polskie uczelnie do działań na rzecz tworzenia i rozwoju uniwersytetów trzeciego wieku. Niech wspieranie tych organizacji będzie częścią misji każdej uczelni.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej docenia także wkład samorządowców w rozwój seniorskich organizacji społecznych. Uniwersytety trzeciego wieku wraz z innymi organizacjami seniorskimi powinny być partnerami w rozwiązywaniu problemów społecznych, jakie wiążą się ze starzeniem społeczności lokalnych.

Obchody Roku Uniwersytetów Trzeciego Wieku staną się z pewnością istotną częścią wydarzeń związanych z Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Senat Rzeczypospolitej Polskiej będzie wspierać działania Komitetu Organizacyjnego tych obchodów, zwłaszcza przygotowanie pierwszego krajowego Kongresu Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Jest niezwykle istotne, aby zapewnić w nim udział reprezentacji seniorów żyjących także poza granicami Rzeczypospolitej.

Wspólnie możemy przyczynić się do utrwalania pozytywnego wizerunku osób starszych, przeciwdziałać groźbie ich wykluczenia, sprzyjać integracji, lepiej spożytkować wiedzę i doświadczenie seniorów dla rozwoju Polski.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski".

MARSZAŁEK SENATU
Bogdan BORUSEWICZ

ISSN 1643-7748